Nr 479. **Kraków, Wtorek 19 Października 1909.** **Rok XXVIII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHN ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Baugmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Na jubileusz Muzeum narodowego.

Ze skromnych początków wielkie się rodzą niekiedy dzieła. Kiedy przed ćwierćwiekiem nieodżałowanej pamięci mistrz Henryk Siemiradzki królewskim swoim darem „Świeczników chrześcijaństwa“ położył podwalinę pod przyszłe Muzeum Sztuki polskiej w Krakowie, nie przypuszczał nikt, że wzniosły czyn polskiego artysty stanie się początkiem wielkiego dzieła, które miało się stać pomnikiem kultury polskiej.

Dziś, po dwudziestu pięciu latach, Kraków chlubi się posiadaniem wielkiej instytucyi narodowej, co daje świadectwo niezmożonej potędze ducha, umiłowaniu rodzimego pierwiastka w kulturze narodowej, zrozumieniu potrzeby pracy cywilizacyjnej na zrębie wielkich dorobków przeszłości.

Dzieło stanęło ofiarnością całego ogółu polskiego, który odczuł potrzebę stworzenia instytucyi, nawiązującej nić tradycyi z chwilą współczesną, chroniącej dla potomności „Monumenta patriae naufragio erepta“ na chwałę przeszłości, a naukę dla przyszłości. I urósł gmach potężny, pracą i ofiarnością wzniesiony na chlubę społeczeństwa, na świadectwo jego dojrzałości kulturalnej.

Dzieło doprowadzone dotąd do połowy zaledwo, wymaga dalszej opieki i poparcia społeczeństwa. Chwila ćwierćwiekowego jubileuszu Muzeum narodowego jest najodpowiedniejszą, aby ten obowiązek przypomnieć, aby sprawą Muzeum zainteresować jak najszersze sfery i czynniki w kraju, aby instytucyę tak dobrze postawioną nie tylko utrzymać na dotychczasowym poziomie, ale zapewnić jej trwały systematyczny rozwój.

Niebawem opróżni się na Wawelu reszta budynków, zajętych przez wojsko i cały kompleks zabudowań przejdzie na własność kraju. Opinia publiczna domaga się od dłuższego czasu jednomyślnie i z całym naciskiem, aby gmachy te oddano na pomieszczenie Muzeum narodowego.

W dzisiejszej siedzibie w Sukiennicach jest mu już dawno za ciasno; zbiory, mnożące się wskutek ciągłych darów i zapisów, rozpierają ściany sal Sukiennic, wytwarzają chaos, ścisk i sprawiają, że Muzeum zamienia się na skład, który uniemożliwia należyte korzystanie ze zbiorów.

Poza brakiem miejsca, wyłania się kwestya koniecznego rozszerzenia zakresu działania Muzeum. Towarzystwo imienia Kopernika we Lwowie, łącznie z całym szeregiem pokrewnych instytucyj, poruszyło myśl otwarcia przy Muzeum nowych działów, któreby stworzyły obraz nietylko przeszłości, ale i teraźniejszości Ojczyzny naszej, a mianowicie działów przyrodniczego, przedhistorycznego, etnologicznego i sztuki narodowej. Dopiero po stworzeniu tych działów, Muzeum narodowe stanie całkowicie na wysokości zadania, zrówna się pod względem znaczenia i zakresu działania z muzeami zagranicznemi i spełniać będzie mogło w zupełności swe zadania we wszelkich kierunkach.

Takie rozszerzenie zakresu i celów Muzeum wymaga pomocy w dwóch kierunkach: w rozszerzeniu siedziby Muzeum przez przeniesienie go na Wawel i pozyskanie dla Muzeum wydatnej pomocy ze strony kraju i wszelakich instytucyj krajowych, obowiązanych do opieki i świadczeń na cele narodowej kultury.

Miejmy nadzieję, że losy Muzeum narodowego w tym duchu się rozstrzygną, że instytucyi o takim charakterze narodowo-kulturalnym nie braknie opieki i pomocy, i że rozrośnie się ona w niedalekiej przyszłości do tych rozmiarów i tego znaczenia, jakie się jej z tytułu jej posłannictwa cywilizacyjnego należy.

Ad multos annos!



W sprawie akademii górniczej w kraju.

W czasie, kiedy galicyjski przemysł górniczy znajdował się na znacznie niższym niż dzisiejszy stopniu rozwoju, można było zadowalać się żądaniem zaprowadzenia t. zw. skróconego kursu przygotowawczego dla kandydatów zawodu górniczego w politechnice lwowskiej i utworzenia tamże zupełnego wydziału górniczego i hutniczego, żądaniem, powtarzanem z roku na rok przez Wydział krajowy w jego sprawozdaniach do Sejmu, a następnie ponawianem przez Sejm w rezolucyach do rządu. Żądaniem tem można było — powtarzam — zadowolić się, gdyż ten postulat kraju, wymagający nieznacznych stosunkowo środków pieniężnych, przedstawiał się jako łatwiejsze do spełnienia staranie o stworzenie wyższego górniczego zakładu naukowego w kraju. Dziś jednak, gdy stosunki naszego górnictwa w porównaniu do lat dawniejszych niezwykłą na korzyść kraju wykazują zmianę, gdy zwłaszcza w **krakowskiem zagłębiu** dokonała się w ciągu ostatnich lat zasadnicza ewolucya pojęć o bogactwie i jakości galicyjskiego węgla kamiennego i niezbyt daleką wydaje się chwila, w której doczekamy się produkcyi węgla koksującego, gdy ponadto galicyjskie górnictwo solne stawia nas przed szeregiem poważnych zadań rozstrzygających o jego dalszym postępie, gdy galicyjskie górnictwo naftowe zwróciło swem bogactwem uwagę Europy, należy dobrze zastanowić się nad typem wyższego zakładu naukowego i jego siedzibą, tak, byśmy rządowi taki tylko projekt przedstawili, któryby odpowiadał rzeczywistej potrzebie kraju i warunkom dalszego prawidłowego rozwoju rodzimego przemysłu.

Dotychczas zabiegi kraju, skierowane ku utworzeniu Wydziału górniczego i hutniczego w politechnice lwowskiej dla tej młodzieży polskiej, która dotąd na obczyźnie — przeważnie w Leoben i w Przybramie — w górnictwie kształcić się może, należy z uznaniem podkreślić, bo stanowią one wobec rządu argument wieloletniego żądania kraju. Ale dziś, gdy kwestya wyższego zakładu naukowego wydaje się bliższą urzeczywistnienia, należy poddać ocenie samą z siebie nasuwającą się myśl, czy kraj pierwotnego swego skromniejszego żądania nie powinien rozszerzyć, czy zatem nie powinien zażądać kreowania odrębnej, **samoistnej akademii górniczej w kraju** na wzór zagranicznych zakładów, które według ustalonych powszechnie zapatrywań, znakomicie spełniają zadanie kształcenia inżynierów górniczych i hutniczych.

Wydaje mi się, że zawodowe koła zarówno Galicyi, jak i Królestwa Polskiego, skąd również rekrutują się wychowankowie zakładów leobeńskiego i przybramskiego, wypowiedzą się dziś — gdy sprawa aktualnego nabierać poczyna znaczenia — jedynie w duchu założenia **odrębnej** akademii górniczej. Koła te znają ustrój podobnych zagranicznych zakładów i wiedzą, że wyższy górniczy zakład naukowy tylko wówczas zadanie swe w pełni spełnić może, jeżeli w ścisłym pozostaje związku z praktyką, z której impuls do wykładów czerpać, której potrzeby przy nauce uwzględniać, do której rozwoju koniecznie zastosować się musi. Potężny swój rozwój zawdzięcza austryackie górnictwo niezawodnie austryackim zakładom naukowym górniczym, a wysoki stopień, na jakim ono dziś stoi i który uprawnia je do zmierzenia się z górnictwem każdego innego państwa, jest dowodem, że owe zakłady naukowe w całości spełniły włożone na nie zadania. Fakt, że akademie górnicze od swego powstania znajdują się pod zarządem tego ministerstwa, któremu podlega również administracya całego górnictwa w państwie, przyczynił się — zdaniem mojem — niepomiernie do utrzymania tej koniecznej łączności z praktycznem górnictwem, bez której niepodobna poprostu pomyśleć naukowego postępu. I dlatego w przeważnej części państw europejskich, posiadających przemysł górniczy, zasada powyższa również ściśle jest przeprowadzoną. Paryska „école des mines“ podlega ministerstwu robót publicznych, pod którego zarządem znajduje się cała państwowa administracya górnictwa, znana akademia górnicza we Freibergu w Saksonii podlega ministerstwu skarbu, wykonującemu równocześnie zarząd górniczej administracyi, niemniej znane akademie górnicze w Berlinie i w Clausthal podlegają ministerstwu handlu, jako najwyższej władzy górniczej, akademia w Petersburgu również najwyższej władzy górniczej, jaką jest w Rosyi ministerstwo skarbu.

Jeżeli zatem zasada koncentracyi zarządu całego górnictwa, nie wyłączając zawodowych wyższych zakładów naukowych, przeprowadzoną jest w państwach tak wybitnie górniczych, jak Francya, Prusy, Saksonia, Rosya, to i w Austryi, gdzie obie akademie wysokie w świecie naukowym zajęły stanowisko, nie zachodzi potrzeba zmiany i podporządkowania ich pod ministerstwo oświaty, któremu politechniki podlegają i pod którego zarządem ze swego uznanego jako potrzeba [illegible] kierunku ze szkołą dla praktycznego górnictwa łatwo zboczyćby mogły. A zapominać nadto niewolno, że przez postawienie żądania wydziału górniczego i hutniczego w politechnice lwowskiej, musiałby być uczynionym wyłom w zasadzie i stworzonąby została ta istotna anomalia, że w przeciwieństwie do akademii w Leoben i Przybramie, podlegających ministerstwu robót publicznych, musiałby wydział górniczy lwowski, jako część politechniki, być podporządkowanym pod ministerstwo oświaty, gdzie należytego zrozumienia potrzeb górnictwa spodziewać się nie można. — W ten sposób bez potrzeby, a nawet wbrew wyraźnej korzyści, utrudnilibyśmy sami nasze stanowisko wobec rządu.

Stała delegacya zjazdu polskich górników i hutników, będąca wybraną na odbytym w roku 1906 w Krakowie zjeździe reprezentacyą polskiego górnictwa i hutnictwa, zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu także sprawą wyższych studyów górniczych w kraju i przedłoży na mającym się odbyć w przyszłym roku w Warszawie lub Lwowie ponownym swym zjeździe swoje wnioski, które — jak spodziewać się należy — wolne będą od wszelkiego partykularyzmu. Mojem zdaniem, istotnej potrzebie kraju uczynić może zadość jedynie założenie **samoistnej polskiej akademii górniczej z siedzibą w Krakowie**, który, dzięki swemu centralnemu położeniu wśród kopalń i hut i ułatwionej tem możności uzupełnienia wykładów przez ciągłe zwiedzanie tych zakładów, posiada pod tym względem ogromną nad Lwowem przewagę.

Jan Zarański.

Upośledzenie sądownictwa.

Krakowska sekcya zjednoczenia sędziów austryackich przesyła nam następujący komunikat, wnieść się przez nią mający do ministerstwa dla Galicyi i prezydyum Koła polskiego:

W grudniu r. 1907 wniosła krakowska sekcya sędziowska memoryał na ręce ministerstwa sprawiedliwości, skarbu, ministra dla Galicyi i prezydyum Koła polskiego, w którem w tabelarycznem zestawieniu wykazała jak najgorsze uposażenie sędziów co do wyższych rang w stosunku do innych dykasteryj wogóle, a do Galicyi w szczególności. To nędzne uposażenie finansowe, ciężka praca i odpowiedzialność własna, oraz zasadniczy koniec karyery sędziowskiej na VII. randze, spowodował ucieczkę lepszych sił ze sądu, co w następstwie swem wywołało częściowy zastój w czynnościach sądowych i brak przyrostu sił młodszych na licznie wakujące posady sędziowskie, nie tylko w Galicyi, ale w całej Austryi. Ten zastraszający stan rzeczy skłonił rząd do wstawienia kwoty 350.000 kor. do budżetu na rok 1909 na polepszenie stosunków [illegible] państwa uchwaliła. Jakkolwiek ta nędzna suma, prawie jako ochłap sędziom rzucona, nie przysporzyła i nie przysporzy silniejszego napływu sił sędziowskich, to przynajmniej mogła zmniejszyć bogdaj ogromne rozgoryczenie tych sędziów, co wstąpiwszy raz na cierniową drogę zawodu sędziowskiego, z wytężeniem ostatnich sił pracują, aby trzykrotnie zwiększonej agendzie sądowej podołać.

Muzeum narodowe w Krakowie.

Ćwierćwiekowy jubileusz Muzeum narodowego w Krakowie jest jedną z najtrwalszych pamiątek i naciekawszym z dokumentów kulturnego rozwoju społeczeństwa polskiego w dobie najnowszej. Z historyą tej instytucyi, która w niedługim stosunkowo okresie swego istnienia z nikłych zawiązków rozwinęła się do potężnych rozmiarów, która się stała żywym pomnikiem pracy pokolenia, łączy się historya nietylko Krakowa, ale całej Polski. Cała Polska patrzy dziś na nią, jako na swą chlubę, bo wszystkie dzielnice rozległej Ojczyzny naszej brały czynny udział w jej budowaniu i utrwaleniu jej fundamentów — wszystkie złożyły jej w dani swą cząstkę.

Dziś po 25 latach tej żmudnej budowy, pokolenie, które było przy narodzinach tej instytucyi, z chlubą spoglądać może na przebieżoną drogę. — Muzeum narodowe jest jedyną na całą Polskę instytucyą, która spełnia chlubnie szczytne swoje zadanie, streszczające się w tem, aby była „pomnikiem pracy pokoleń, zwierciadłem gieniusza rasy i wzorem dla przyszłych twórców“.

Niewiele instytucyj tego rodzaju zagranicą pochlubić się może tak szybkim we wszystkich kierunkach, tak rozległym i tak pięknym rozwojem, jak nasze Muzeum narodowe. W trudnych warunkach naszego narodowego i politycznego życia, gdy wszystkie siły narodu zużywały się w ofiarnej a wyczerpującej walce o wolność i niepodległość, długo brakło miejsca, czasu i środków na podjęcie tego rodzaju zadań. Ale też gdy przyszła chwila uspokojenia, gdy naród myśl swą i dążenia zwrócił w dziedziny kulturalnego życia, gdy umilkła Bellona, a rozpoczęło się królestwo Muz, tem silniejszym pędem wybujało pragnienie stworzenia pomnika przeszłości w postaci Muzeum narodowego.

I w przeciągu ćwierci wieku urosła instytucya, która się stała chlubą pokolenia. Zapał, praca i ofiarność stworzyły cuda — posypały się dary ze wszystkich dzielnic Polski, gród podwawelski stał się świątynią pamiątek kultury, jak był od wieków świątynią pamiątek chwały i wielkiej przeszłości narodu.

* * *

Skromne były nad wyraz początki i narodziny Muzeum narodowego. Pierwszą myśl założenia w Krakowie tego rodzaju instytucyi rzucił jeszcze w r. 1870 niezapomnianej pamięci prezydent dr Józef Dietl, ale nie jemu danem było wzniosłą tę myśl urzeczywistnić. Wykonanie jej opóźniło się o lat prawie dziesiątek, a punktem oparcia dla tej myśli stał się dopiero jubileusz Kraszewskiego w r. 1879, a właściwie inicyatywa, dana przez Henryka Siemiradzkiego. Znakomity twórca „Pochodni Nerona“ na jednem z zebrań jubileuszowych w Sukiennicach złożył na ręce ówczesnego prezydenta dra Mikołaja Zyblikiewicza oświadczenie, że najcelniejszy swój utwór, „Świeczniki chrześcijaństwa“, ofiarowuje do nowo odrestaurowanych Sukiennic „na pożytek krajowi“, aby na zawsze były ozdobą Krakowa i dały impuls do innych dalszych darów ze strony artystów i społeczeństwa, z których to darów mogłaby powstać galerya sztuki polskiej.

Jakoż głos mistrza nie pozostał bez echa. — Niebawem napływać poczęły ze wszystkich stron dary, w następstwie czego Rada miasta Krakowa uchwaliła w dniu 7 października 1879 r. przystąpić do utworzenia galeryi nowożytnej sztuki, a wraz z nią założyć od dawna projektowane Muzeum narodowe.

Kilka lat jednak trwały prace organizacyjne i przygotowawcze, zanim projekt przybrał konkretne kształty, zanim Rada uchwaliła statut Muzeum i ustaliła pierwszy budżet młodej instytucyi. Stało się to we wrześniu 1883 r., podczas obchodu trzechsetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, który przyniósł wystawę zabytków historycznych z epoki Sobieskiego.

Pierwszym dyrektorem Muzeum narodowego, któremu wyznaczono na siedzibę górną salę Sukiennic, t. zw. „Langerówkę“ i kilka sal sąsiednich, był ś. p. Władysław **Łuszczkiewicz**, zasłużony profesor Akademii sztuk pięknych, artysta malarz, wielki miłośnik i znawca przeszłości Krakowa. Pierwszym kustoszem zamianowano inicyatora myśli stworzenia Muzeum, p. Teodora **Ziemięckiego**.

Pierwszy dyrektor niełatwe miał do spełnienia zadanie. Z 50 okazów, jakie miał do rozporządzenia w chwili ufundowania Muzeum, stworzyć Muzeum sztuki, ze szczupłych zasobów stworzyć dla nich tło i ramy, ustalić odpowiednie działy — słowem, z niczego prawie tworzyć wielką instytucyę na wzór zagranicznych, tego mógł się podjąć tylko człowiek tak gorących chęci i zapału, jakim się okazał ś. p. Łuszczkiewicz. A że zapał i gorączkowa zabiegliwość tworzą czasem cuda, więc i w danym wypadku rozpęd ofiarny społeczeństwa przyszedł z pomocą pierwszemu dyrektorowi. Miało to swoje dobre i złe strony. Dobrą stroną był zapał i dobry przykład ze strony ofiarodawców, złą stroną przypadkowość, z jaką zbiory napływać zaczęły. Wskutek małego uposażenia młoda instytucya nie mogła marzyć o systematycznem i równomiernem, celowem i racyonalnem powiększaniu swych zbiorów. Skazaną ona była raczej na wcielanie w swój organizm płynących zewsząd przygodnych darów, składanych ofiarnie za podszeptem gorącej myśli patryotycznej, ale nieświadomej zgoła tego, co dla Muzeum jest pożądanem, a co może być balastem.

To też 17-letni okres rządów Łuszczkiewicza był okresem przygotowawczym, był budowaniem zrębu tego gmachu, który dziś w pełni rozkwitu wchodzi w jubileuszowym swoim roku w nową erę swego rozwoju. Wśród dzieł sztuki nowoczesnej znalazły się jednak już dzieła takie, jak Matejki „Hołd pruski“ i „Racławice“, jak „Lituania“ Grottgera, „Śmierć Ellenai“ Malczewskiego, „Sielanka“ Pruszkowskiego, „Burza“ Chełmońskiego, „Most na Sekwanie“ Gierymskiego, „Gladyator“ Welońskiego, lub „Smutek“ Pleszowskiego.

A równocześnie powstały i pomnażać się zaczęły działy zabytków dawnej sztuki i artystycznego przemysłu, dział pamiątek po Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Kościuszce, Poniatowskim i wielu innych.

Zbiory z roku na rok rosły i poczynały rozsadzać szczupłą przestrzeń wyznaczonych im sal w Sukiennicach. Na szczęście w r. 1900 Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, wybudowawszy sobie własny gmach przy placu Szczepańskim, opróżniło zajmowaną dotąd przez siebie drugą połowę Sukiennic, wskutek czego Muzeum narodowe mogło rozprzestrzenić się w nowo otwartych salach.

Jakoż Rada miasta oddała na użytek Muzeum drugą połowę górnych sal w Sukiennicach, a łącznie z tem rozszerzyła i zmieniła w duchu wymagań nauki statut instytucyi.

Rozszerzenie lokalu Muzeum narodowego i pogłębienie statutu organizacyjnego zainaugurowało nową erę w rozwoju instytucyi, pociągając za sobą w następstwie znaczne pomnożenie dotacyi rocznej i subwencyi krajowej. — Pierwszemu organizatorowi nie było jednak danem doczekać lepszej doli dla umiłowanej instytucyi. Władysław Łuszczkiewicz zmarł w tym samym roku, w którym Muzeum rozszerzyło swe ściany, w którym Alma Mater Jagellonica obchodziła swoje pięciowiekowe święto.

Kontynuowanie jego dzieła przypadło w udziale nowym, młodym, powołanym i fachowym siłom, którym miarodajne czynniki ułatwiły zadanie, pomnażając środki rozporządzalne Muzeum i dotacye, dając instytucyi możność szerszego i śmielszego rozwoju.

Mianowany dyrektorem dr Feliks **Kopera**, młody historyk sztuki, przybrawszy do pomocy w charakterze kustosza zamiłowanego badacza przeszłości i znawcę zabytków, p. Juliana **Pagaczewskiego**, przeprowadził reorganizacyę Muzeum, zreformował poszczególne działy, przeprowadził inwentaryzacyę zbiorów i obmyślił nowe dla nich tło i ramy, według wzoru instytucyj zagranicznych.

Ukryte dotąd oczom zwiedzających skarby muzealne, zbiory rycin, sztychów, pamiątek, obrazów wypłynęły na widownię, należycie usegregowane w grupy i działy, według systemu naukowego. — Muzeum narodowe w Krakowie stało się instytucyą europejską, chlubą Krakowa, miejscem pielgrzymek kulturalnej Polski. Nadzieje, jakie wiązano z talentem, zapałem i wiedzą nowego zarządu, ziściły się w pełni.

Równolegle ze zmianą organizacyjną i administracyjną, rosnąć poczęły zbiory w tempie zdumiewającem. Muzeum, które w chwili zgonu ś. p. Łuszczkiewicza liczyło 10.364 objektów, doszło w przeciągu następnych lat ośmiu do imponującej cyfry 250.000 przedmiotów, frekwencya publiczności powiększyła się pięciokrotnie. Przyczynił się do tego oczywiście w pierwszym rzędzie zwiększony budżet, który za Łuszczkiewicza w roku 1889 wynosił 9756 K, a w r. 1908 wyraził się w cyfrze 94.563 K. Ta dziesięciokrotnie zwiększona cyfra daje świadectwo nietylko rezultatom pracy kierowników Muzeum, ale także świadomej celu ofiarności Rady m. Krakowa, która poczuła się do obowiązku tak szczodrego uposażenia ważnej kulturalnej placówki narodowej.

Że szczodrobliwość ta była dobrze zrozumianą i że w następstwach swoich wydała piękne owoce, tego dowodem zainteresowanie, jakie Muzeum narodowe obudza w całej Polsce i wzmożona ofiarność ogółu, której wyrazem był cały szereg zapisów kollekcyj prywatnych i zbiorów, wzrastających w latach ostatnich do tych rozmiarów, że w chwili obecnej, podobnie jak przed laty dziesięciu, rozpierają one ściany Sukiennic i domagają się nowego umieszczenia.

Nie byłaby historya Muzeum narodowego zupełną, gdyby nie zaznaczyć powstania i wcielenia do jego organizmu kilku instytucyj pokrewnych, które, będąc dla siebie odrębną całością, stanowią z nim razem nierozdzielną całość.

Pierwszą z nich jest **Muzeum Czapskich**, przyłączone do Muzeum narodowego w r. 1896 po śmierci swego założyciela Emeryka hr. Hutten Czapskiego. Muzeum to, mieszczące się w willi przy ul. Wolskiej, zakupionej od rodziny hr. Czapskiego, jest najbogatszym w Polsce zbiorem numizmatów, z którym łączy się niemniej cenny zbiór rzadkich druków polskich i rycin. Tu pomieszczono także, z braku miejsca w Sukiennicach, galeryę **Łozińskich** ze Lwowa, dwie piękne biblioteki **Wolańskiego** z Rudki i dra **Lasockiego** z Nałęczowa, kollekcyę H. hr. **Rusieckiego** z Trojanki, wreszcie kollekcyę p. **Goldsteina** z Paryża i zbiory p. **Budzynowskiej**, ofiarowane z warunkiem pomieszczenia ich na Wawelu.

Drugą instytucyą, organicznie z Muzeum narodowem związaną, jest **Dom Matejki**, w 10 lat po śmierci mistrza zakupiony przez miasto i zamieniony na Muzeum, pamięci gienialnego mistrza poświęcone. Dom Matejki, zostający dziś pod dozorem i zarządem kustosza p. Macieja Szukiewicza, jest nietylko jako wspaniała kollekcya obrazów najcenniejszem wzbogaceniem zbiorów sztuki polskiej, ale jako pamiątka po nieodżałowanym mistrzu pomnaża szereg zabytków i osobliwości Krakowa, które każdy rodak i cudzoziemiec skwapliwie zwiedzać będzie.

Obydwie te instytucye, objęte są mianem Muzeum narodowego i stanowią II i III dział tego Muzeum, któremu przydano także pieczę i zarząd nad pamiątkowym barbakanem przy bramie Floryańskiej i nad wieżą Maryacką.

Rozrosło się więc i spotężniało do niebywałych rozmiarów nasze Muzeum narodowe i dziś w ćwierćwiekową swego założenia rocznicę, Kraków z dumą i chlubą spoglądać może na instytucyę, która powstała do życia na chwałę imienia polskiego, jako wykwit kulturalnej pracy i zabiegów społeczeństwa.

W chwili obecnej, gdy dla Muzeum narodowego nowa otwiera się era rozwoju, gdy jego zbiory mają być przeniesione do nowego przybytku na wzgórzu Wawelskiem, życzyć należy tej instytucyi, aby losami jej zajęły się szersze koła społeczeństwa.

Muzeum jest instytucyą narodową, jest własnością całego społeczeństwa polskiego — słusznie więc, aby opiekę nad niem wykonywali wszyscy ci, którzy nad narodem rząd moralny trzymają.

Miasto Kraków położyło podwaliny pod ten piękny gmach i w miarę sił i środków kontynuować będzie dalej swe dzieło, ale do tego, aby instytucya kwitła odpowiednio do swych celów i zadań, odpowiednio do wysokiej swej misyi kulturalnej, potrzebną jest opieka materyalna i moralna całego społeczeństwa.

Miejmy nadzieję, że opieki tej i pomocy nie zabraknie Muzeum narodowemu i że w nowej siedzibie na Wawelu, rozszerzone, powiększone i wzbogacone, stanie się pomnikiem kultury polskiej i świątynią najdroższych pamiątek narodowych.

P.

Tymczasem rząd odrazu $^3/_4$ części tej sumy zagarnął dla siebie w tym roku, bo dopiero w drugiej połowie września b. r. przesunął nieznaczną ilość sędziów do wyższych rang i dlatego ze sumy 350.000 kor. pozostało w kasach rządowych aż 262.500 kor.

Z powyższej sumy, wedle klucza, przypadła dla Galicyi zachodniej suma 34.000 kor. na polepszenie rang sędziowskich. Przypuszczać należało, że przynajmniej ta suma odrazu będzie zużytą na polepszenie rang sędziów zachodnio-galicyjskich. Tymczasem stała się rzecz znamienna, tylko względem Galicyi oddawna przez rząd stosowana, bo ministerstwo sprawiedliwości rozdzieliło tylko sumę 14.370 kor. na przesunięcie dwóch urzędników sędziowskich do V. rangi, 12 sędziów do VI., dwóch do VII. i 6-ciu sędziów do VIII rangi.

Natomiast nie użyło ministerstwo sprawiedliwości na polepszenie rang dalszej sumy 19.630 kor. rzekomo przez pomyłkę, bo jak nam doniesiono, ministerstwo sprawiedl. przy obliczaniu wydatków, z przesunięciem powyższych sędziów do wyższej rangi połączonych, pomyliło się, rzekomo sądząc, że te przesunięcia całą sumę 34.000 kor. wyczerpią. Mimo publicznego podniesienia tej rzekomej pomyłki, ministerstwo dotąd nie użyło sumy 19.630 kor. na dalsze polepszenie rang sędziowskich, lecz zamierza je dopiero użyć w r. 1910 — tak, jak gdyby to były nowe, osobne fundusze na rok 1910, na polepszenie bytu sędziów uchwalić się mające. Tymczasem publiczną jest tajemnicą, że minister skarbu do budżetu na r. 1910 wstawił na polepszenie rang sędziowskich tylko kwotę 50.000 kor. zamiast przyrzeczonej 350 tys. kor. dla całej Austryi. To spotęgowało tylko powszechne dotychczasowe niezadowolenie sędziów, wywołało wzburzenie, co pociągnie za sobą dalszą ucieczkę lepszych sił sędziowskich, a sądownictwo spadnie do tak niskiego poziomu, że sam rząd wstydzić się tego będzie musiał. —

Przeciw temu lekceważeniu sędziow galicyjskich podnosi krakowska sekcya sędziów zachodnio-galicyjskich energiczny protest i domaga się od min. spraw. natychmiastowego użycia sumy 19.630 kor. na polepszenie rang i w tym względzie apeluje o pomoc i poparcie do ministerstwa dla Galicyi i do prezydyum Koła polskiego.

Wedle zdania zarządu krakowskiej sekcyi sędziowskiej, suma 19.630 koron winna być natychmiast użytą na przesunięcie: 2-ch sędziów do rangi V, 7-iu do VI, 8-iu do VII, a 19-tu do VIII, co wyniesie razem 19.672 kor.

Krakowska sekcya sędziowska wyraźnie zaznacza, że radcy sądu krajowego wyższego, przy obecnie dokonanem przesunięciu dwóch posad rangi VI do V, zostali dotkliwie pokrzywdzeni, albowiem ani jeden z nich nie został przesunięty do rangi V (zostali bowiem przesunięci tylko wice-prezydent sądu karnego i prokurator państwa), pomimo że liczą oni od 35 do 42 lat służby i wobec ustawicznych wakansów pracują wśród nader ciężkich warunków. Dlatego co najmniej 2 posady V rangi tylko członkom sądu kraj. wyż. w Krakowie obecnie dane być winny.

Co do przesunięcia rang od IX do VI, zaznacza sekcya, że przesunięcia rang winny nastąpić po porządku ściśle wedle statutu — bez [illegible] wie, pracujący przeważnie po powiatach wśród najtrudniejszych pod każdym względem warunków miejscowych. Przesunięcia te winny być stałe a nie ad personam dane.

W końcu krakowska sekcya domaga się stanowczo przesunięcia wiceprezydenta sądu krajowego wyż. i prezydenta sądu krajowego w Krakowie do IV klasy rangi, którą już mają oddawna wiceprezydenci namiestnictwa, krajowej dyrekcyi skarbu, Rady szkolnej krajowej, oraz poczt i telegrafów — i wprost nie godzi się, aby sędziowie najbardziej dla społeczeństwa potrzebni i praw jego strzegący wobec innych dykasteryj, byli niżej stawiani. Z tych względów rząd ma zamiar nadać IV rangę wiceprezydentom sądów kraj. wyższ. i prezydentom sądów krajowych cyw. we Wiedniu, Pradze i Lwowie, natomiast odnośni prezydenci w Krakowie mają być od tego przesunięcia wyłączeni, Przeciw takiej degradacyi Krakowa wobec Lwowa i Pragi sekcya krakowska stanowczo protestuje ze względu na to, że Kraków jest stolicą duchową Polski, i siedzibą najwyższych instytucyj kulturalnych polskich ze wszystkich trzech zaborów.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“)

Wiedeń, 19 października.

Sytuacya polityczna jest zupełnie niejasną i niepewną nawet co do najbliższej przyszłości. Ogólnie tylko słychać przepowiednie bardzo pesymistyczne. Dzienniki niemieckie wyrażają obawy, że przyjdzie do gwałtownej obstrukcyi i że w parlamencie zajdą sceny, praktykowane niedawno w Sejmie lublańskim, jak np. rzucanie bomb cuchnących; dzienniki grożą zarazem § 14, który — jak powiadają — „jest już w drodze“. Z obozu zaś czeskiego nadchodzą jeszcze wiadomości niepewne i niezdecydowane.

Dziś wieczór zbiera się Unia słowiańska na naradę, na której ma zapaść ostatecznie decyzya co do taktyki na przyszłej sesyi, a przynajmniej na kilku pierwszych posiedzeniach Rady państwa.

Wczoraj wieczorem odbyła się w gmachu Rady państwa kilkugodzinna narada parlamentarnej komisyi agrarnej czeskiej; na naradzie tej po dokładnem omówieniu sytuacyi politycznej, uchwalono pozostawić decyzyę Unii słowiańskiej. Posłowie skłaniają się do obstrukcyi.

Na razie, może być, że Izba ukonstytuuje się, ale posłowie czescy na wszelki wypadek już na pierwszem posiedzeniu Rady państwa zgłoszą szereg wniosków nagłych.

Parlamentarna Komisya partyi czesko-radykalnej uchwaliła zaproponować plenarnemu zebraniu wniosek wzywający ministrów czeskich Brafa i Zaczka do natychmiastowego ustąpienia z parlamentu. — Dalej postanowiono — na wniosek Choca — zwrócić się do posłów czeskich, będących tajnymi radcami, z prośbą, aby starali się o posłuchanie u cesarza i przedłożyli mu objektywne sprawozdanie o obecnych stosunkach w Czechach.

Wczoraj wieczorem odbyły się we wszystkich dzielnicach Wiednia zgromadzenia zwołane przez partyę chrześć.-socyalną. Przemawiali wszyscy wybitni przywódcy stronnictwa. W dyskusyi mowcy ostro występowali przeciw obstrukcyi, a szczególnie przeciw Czechom. — A. Gessman uzasadniał, że Niemcy są narodem państwowym Austryi i już z tego tytułu należą się im większe prawa, a także choćby dlatego, że Niemcy (!) oswobodzili Wiedeń od Turków. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono równobrzmiące rezolucye za uruchomieniem parlamentu, przeciw obstrukcyi, przeciw żądaniom Czechów o szkoły publiczne i przeciw uwzględnieniu życzeń narodowych Dolnej Austryi. Uchwalono też rezolucyę przeciw Węgrom.

Koresp. „Centrum“ donosi, że minister Żaczek konferował wczoraj z bawiącymi już w w Wiedniu przywódcami stronnictw czeskich co do kwestyi, czy obaj ministrowie czescy mają we środę zjawić się na posiedzeniu Izby na ławie ministeryalnej. Postanowiono decyzyę w tej sprawie pozostawić klubom. Jeżeli więc kluby orzekną, że ministrowie już teraz mają się usunąć z gabinetu, nim ten formalnie uchwali polecić niemieckie ustawy językowe do sankcyi, to ministrowie czescy oczywiście na posiedzenie Rady państwa nie przyjdą.

Były mnister dr Pacak ogłasza w „Slav. Corresp.“ artykuł, w którym odpiera zarzuty, czynione Unii słowiańskiej, między innemi przez prezesa Koła polskiego, że Unia nie ma programu i oświadcza, że programem Unii słowiańskiej było obalenie Bienertha. Skoro zaś ten pierwszy punkt nie dał się przeprowadzić, nie mógł być przeprowadzony i drugi punkt programu, t. j. solidarne postępowanie po upadku gabinetu. Mimo to sądzi dr Pacak, że Unia słowiańska ma bardzo wyraźny program; w szczególności zaś programem jej jest wydanie ustaw ochronnych dla mniejszości narodowych we wszystkich krajach, rozszerzenie autonomii krajowej, równouprawnienie wszystkich języków krajowych przy władzach autonomicznych i w końcu sanacya finansów krajowych.

Praga. Dzienniki czeskie, omawiając zwołanie Rady państwa, wyrażają się z wielkim pesymizmem i przepowiadają nawet blizkie rozwiązanie parlamentu. W poważnych kołach politycznych nie wierzą w utrzymanie parlamentu i sądzą, że w najbliższej przyszłości nastąpią rządy absolutystyczne, które przygotują nowe wybory. W kołach tych nie wierzą także, aby bar. Bienerth, który bezwarunkowo poleci ustawy językowe niemieckie do sankcyi, odstąpił od swego planu skorzystania raczej z obstrukcyi, aby upozorować swoje zarządzenia.

Przesilenie węgierskie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt. Podług najnowszych wiadomości, uważają za możliwe przedłużenie obecnej koalicyi w formie koncentracyi stronnictw. Chodzi głównie o to, czy uda się Kossutha odciągnąć od radykalnego skrzydła Justha i skłonić go do koncentracyi z partyami dualistycznemi dla zatrzymania rządu i przeprowadzenia nowych wyborów. Jeżeli plan ten uda się, to obecny gabinet pozostanie nadal w urzędowaniu z małemi tylko zmianami, aż przeprowadzi reformę wyborczą. W tym celu ma być dziś odroczony Sejm węgierski aż do ostatecznego rozwiązania przesilenia. Gdyby zaś plan powyższy nie powiódł się, to jeszcze w bieżącym tygodniu zamianowany zostanie gabinet pozaparlamentarny.

Budapeszt. Prezydent ministrów Wekerle konferował wczoraj z członkami gabinetu, którym zdał sprawę ze swego pobytu w Wiedniu. Dzisiaj po południu udadzą się wszyscy członkowie gabinetu węgierskiego do Wiednia, aby wziąć udział w Radzie koronnej, jaka się odbędzie w Wiedniu we środę pod przewodnictwem cesarza.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi, że na Radzie koronnej we środę okaże się, czy jest możliwem pokojowe załatwienie przesilenia. Jeżeli ministrowie oświadczą gotowość do wykonania paktu co do reformy wyborczej, jest możliwem, że otrzymają także przyrzeczenie pewnych koncesyi. Cesarz zwróci się do ministrów z apelem, aby cofnęli dymisyę i przeprowadzili reformę wyborczą, ponieważ chce unikać wszelkich eksperymentów. Gdyby jednakże rząd obstawał przy swej dymisyi, taki eksperyment stałby się prawdopobnym z tego powodu, że utworzenie gabinetu prowizorycznego dla pertraktacyi również się nie udało.

„Esti Ujsag“ donosi, że najnowszy plan dra Wekerlego, przedłożony monarsze, polega na koncentracyi wszystkich umiarkowanych członków Sejmu zarówno z partyi niezawisłości jak i dualistycznej i cesarz chce się na Radzie koronnej przekonać, czy wszyscy ministrowie ewentualnie skłonni są plan ten przeprowadzić.

Budapeszt. Węg. B. koresp, donosi: Prezydent Izby posłów Justh odwiedził wczoraj wieczorem ministra handlu Kossutha, z którym dłuższy czas konferował.

Budapeszt. W sprawie porządku dziennego Izby posłów, odbył prezydent Justh z pos. Hoyczym naradę, na której postanowiono, aby Izba odroczyła się na krótki czas — i aby prezydent zwołał posiedzenie Izby, zgodnie z opinią posłów.

Rewelacye pruskiego szpiega.

Lwowskie czasopismo „Rzeczpospolita“ ogłasza rewelacye byłego pruskiego szpiega Bolesława Rakowskiego, rzucające wiele światła na szpiegostwo, uprawiane przez Prusy w zakresie spraw polskich. Rakowski, który wysługiwał się policyi pruskiej w czasie od r. 1898 do 1908, złożył swoje zeznania w Paryżu, we wrześniu b. r.

W rewelacyach swych zaznacza Rakowski, że w „policyi pruskiej dzieją się nieraz rzeczy wprost wstrętne, wkraczające w dziedzinę kryminalistyki“.

Do spraw polskich mają Prusacy swoje biuro policyjne pod kierownictwem Zachera, znanego z procesu studentów uniwersytetu w Poznaniu i z procesu gimnazyalistów w Toruniu. Zacher, urodzony z matki Polki, podlega bezpośrednio ministerstwu spraw wewnętrznych i utrzymuje agentów w całej Polsce i na emigracyi. Do niego zwracają się wszyscy ze sprawami polskiemi, jego głos jest decydujący o sprawach stowarzyszeń, życia kulturalnego i politycznego.

Biuro Zachera wydaje okólniki o sprawach polskich i zwraca innym policyom uwagę na niektóre zjawiska życia polskiego. Tak np. zwróciło uwagę na Skarb Narodowy, i osoby nim się interesujące. Dla lepszej oryentacyi w sprawach polskich biuro wydaje tygodnik urzędowy p. t. „Gesammtueberblick der polnischen Tagesliteratur“, w którym, opierając się na prasie polskiej i na rewelacyach agentów, maluje życie polskie.

Aby mieć zadanie ułatwione i szybszy przegląd osób, policya wydała w r. 1907 album „proskrybowanych“, więc osób wydalonych z Prus, albo wybitnych pracowników narodowych. Jest tu Henryk Sienkiewicz Roman Dmowski, działacze emigracyjni Miłkowski, Lewakowski, Gasztowtt i Korytko, Zygmunt Wasilewski, Fr. Rawita-Gawroński, Wł. Rabski, Strokowa, Daszyński i wielu innych. Album opatrzono 264 fotografiami.

Zacherowi podlega osobne biuro do spraw górnośląskich, a nadto wielu agentów policyjnych, szpiegów-Polaków, między którymi nie brak kelnera w Bazarze poznańskim, komisarza „Straży“, właściciela drukarni, wybitnego Sokoła i jednego z redaktorów galicyjskich.

Prawą ręką Zachera jest eks-żandarm Frost, który ma również swoich agentów. Niektórzy z nich podsuwają się pod nazwiska znanych księży Jezuitów, odprawiają mszę i szpiegują Polaków w Galicyi. Do takich należy i autor rewelacyi, Rakowski, który w czasie bytności 1900 r. we Lwowie, gdzie pracował w redakcyi „Gońca i Iskry“ Chamskiego-Dzikowskiego, wykradł ś. p. Janowi Popławskiemu memoryał o czytelnictwie ludowem w Galicyi, za co dostał 800 mk. Rakowski, zajęty później w księgarni Wojnara, śledził działalność Wojnara i Strokowej i skradł wiele broszur ludowych dla policyi pruskiej. Wspólnie z innymi Rakowski sporządzał sprawozdania ze zlotów sokolich, wiecu narodowego w r. 1902, jakkolwiek w nich nie brał udziału. Te materyały drukowano w „Gesamtüberblick der polnischen Tageslitteratur“ i na nich, jako na podstawowym materyale, opierano się w polityce antypolskiej.

Rakowski twierdzi, iż „znajdujący się w Galicyi „Deutscher Schulverein“ jest jedynie filią „Altdeutscher Verband“, a towarzystwo galicyjskie, które przy pomocy pastora *** szerzy germanizacyę, otrzymuje pieniądze z funduszów dyspozycyjnych.

Sprawy ruskie wiążą się ściśle z relacyami Rakowskiego. Rozmaici komisarze pruscy jeżdżą do Lwowa, a do Berlina przybywają studenci ruscy. Skutkiem tych konferencyi w pismach niemieckich pojawiają się artykuły przychylne Rusinom.

Pośrednikiem w tej akcyi był konsul niemiecki we Lwowie bar. Spesshardt. On utrzymywał z pośród studentów ruskich wielu agentów, on dostarczał urzędom pruskim obszernych memoryałów. i informacyi. Na wygotowany memoryał przez bar Spessharda, dotyczący „krzywd“ ruskich, powoływali się ministrowie, a nawet Bülow.

Było staraniem władz pruskich udowodnić, że istnieje między posłami polskimi ze wszystkich trzech zaborów ścisły związek; w tej sprawie zaangażowany był siedzący w więzieniu krakowskiem Dekiert; zamiar ten jednak się nie udał. Tak samo trudno jest policyi dowieść, że pieniądze fundacyi klasztorów francuskich złożono u Polaków.

O prowokatorskiej robocie policyi świadczy to, że opracowywano odezwy Ligi Narodowej, wzywające do powstania itd.; fikcyjne te odezwy porozsyłano do pism i władz; z niemi pisma polemizowały, na nie powoływał się minister Hammerstein.

Na tem Rakowski urywa na razie swoje rewelacye.

Polacy w zamku św. Anioła.

W ostatnim numerze miesięcznika paryskiego „Bulletin Polonais“ podaje p. S. Strowski garść wspomnień historycznych o Polakach w zamku św. Anioła w Rzymie, na podstawie wydanego niedawno dzieła E. Rodownackiego p. t. „Le Chateau Saint Ange“ (Paris. Hachete. 1909). Z artykułu p. S. Strowskiego korzystamy, ażeby zaznajomić czytelników z niektóremi szczegółami historycznemi, bardzo mało znanemi.

Zamek św. Anioła, rzymskie Moles Hadriani, od którego tyle razy zależał los Rzymu i papiestwa, służył jako więzienie rywalowi Sobieskiego, niejakiemu don Gaetano Cesarini. Sprawa była nieco skandaliczna, ale ją usprawiedliwiają obyczaje kraju i ówczesnej epoki. Syn króla Jana, książę Sobieski, jak się wyraża Rodownacki, przybył do Rzymu z matką swoją Maryą Kazimierą d'Arquien, naówczas od lat czterech wdową po królu Janie Sobieskim. Kontemplacya nie była cechą charakteru ani matki ani syna; oboje przekładali nad nią intrygi miłosne.

Znana w owym czasie kurtyzana rzymska Tolla, mająca przezwisko „paszcza lwa“, nie dla swojej twarzy, ale z powodu ulicy, przy której mieszkała, zajęła się „księciem polskim“, dając mu prym przed wszystkimi wielbicielami swoimi, do których należał don Gaetano Cesarini. Oczywiście Gaetano nie byłby Włochem, gdyby nie postanowił się zemścić. Po niejakim czasie Tolla uznała za stosowne urządzić serenadę swojemu „księciu“ i jego matce, którzy mieszkali we wspaniałym pałacu Odescalchich. Tolla, przebrana za mężczyznę, przybyła powozem przed pałac i zaczęła śpiewać. Młody Sobieski i matka zjawili się w oknie, ażeby podziękować. W owej chwili przybył na miejsce senerady don Gaetano i ze szpadą w ręce rzucił się na Tollę, chcąc jej posiekać twarz i na zawsze oszpecić. Zarazem rzucał obelgi na królową.

Służba Sobieskiego rozbroiła i uwięziła Gaetano Cezariniego. Obraza królowej, wdowy po wybawcy chrześcjaństwa, spowodowała, że papież na skargę królowej kazał Cezariniego zamknąć w zamku św. Anioła. Ale więzień miał także możnych protektorów, więc po niejakim czasie odzyskał wolność, przeprosiwszy publicznie królową. Formułę odwołania spisano dokładnie w sierpniu 1700 r.

W kilkadziesiąt lat później zmieniły się role co do więzienia w zamku św. Anioła. Biskup poznański, ks. Mikołaj Święcicki, na Sejmie w Warszawie sprzeciwił się krolowi i stanął po stronie dyssydentów. Należy dodać, że kiskup był wujem króla. Za tę opozycyę został biskup Święcicki wezwany do Rzymu i papież wyznaczył mu „gościnnie“ pomieszkanie w zamku św. Anioła. Więzienie składało się z wykwintnych pokojów, a więzień pobierał miesięcznie 300 talarów. Mimo to ks. Święcicki niepokoił się, wiedząc, że w murach tych przebywał niejeden prałat, którego sprawa zakończyła się za pomocą sztyletu lub trucizny. Ale po dwóch latach odzyskał wolność, podobno skutkiem interwencyi króla Stanisława.

Poraz ostatni znaleźli się Polacy w zamku św. Anioła w r. 1798, kiedy Francuzi zajęli Rzym. Chodziło o ściśle strzeżenie zamku, w którym znajdowało się mnóstwo więźniów. Gubernator francuski Rzymu powierzył straż nad zamkiem oddziałowi polskiemu, który co dopiero przybył do Rzymu. Wojsko polskie pełniło tam służbę tylko przez kilka dni. *h. j-e.*

Strajk w Zagłębiu Krakowskiem.

W uzupełnieniu podanych przez nas informacyi o sytuacyi na terenie strajkowym Zagłębia krakowskiego, podajemy poniżej informacye przesłane nam przez naszego korespondenta.

Chrzanów, 18 października.

Po dwumiesięcznem przeszło bezrobociu w kopalniach i hutach naszego okręgu górniczego, przyszło wreszcie w Sierszy, Krzu i Tenczynku do porozumienia między robotnikami a pracodawcami i od soboty ubiegłego tygodnia praca w kopalniach węgla odbywa się normalnie. Hutnicy w Krzu i Tenczynku powrócili do pracy przed kilku dniami, zadawalniając się ustępstwami dyrekcyi hut.

Górnicy wyżej wymienionych miejscowości przez dwa miesiące wytrwale upominali się o lepsze warunki bytu, ulegając równocześnie wpływom agitatorów partyi politycznych, kierujących akcyą strajkową — co niejednokrotnie stawało się powodem rozbijania się podejmowanych układów między obu stronami spornemi. Ostatecznie strajkujący górnicy zawarli w dniu 15 b. m. przez swoich delagatów ugodę z dyrekcyą galicyjskich zakładów górniczych w Sierszy na następujących warunkach:

1) Wszyscy robotnicy na obu kopalniach, t. zn. w Sierszy i Tenczynku przyjęci zostaną do pracy. a z powodu strajku nie będą stosowane żadne kary.

2) Deputat węgla przyznaje się wszystkim pracującym na obu kopalniach, tak na powierzchni jak i pod ziemią, według dotychczasowych norm na obydwóch kopalniach.

3) Robotnicy podziemni otrzymają jako dodatek na światło 10 h. za każdą przerobioną szychtę. Dodatek ten zostanie zniesiony z chwilą oddania do użytku lampiarni i zaprowadzenia bezpłatnego oświetlenia. Budowa lampiarni będzie wykończoną z wiosną 1910 roku.

4) Zakłady obowiązują się ponosić $^3/_4$ dodatku sanacyjnego do Kasy brackiej, przypadającego na ciężar robotników. Robotnicy zaś uiszczać będą na ten cel tylko $^1/_4$ t. j. 10% dotychczasowych wkładek. W ten sposób przeprowadzoną zostanie sanacya $^7/_8$ kosztem zakładów a $^1/_8$ kosztem robotników.

5) Robotnicy proszą o uregulowanie płac w terminie do 1 września 1910.

6) Kopalnie (zakłady) obowiązują się utrzymać w mocy przyznane ogłoszeniem z 10 lipca 1909 roku ulgi przy pracy i utrzymanie tam norm zarobkowych.

7) Kopalnia w Sierszy przystąpi do wykończenia budowy łazienek z wiosną 1910, w Tenczynku zaś po ustaleniu planu inwenstycyjnego.

8) Zakłady obowiązują się ściągnięty od robotników przy wypłatach za lipiec i sierpień 1909 dodatek sanacyjny zwrócić robotnikom w $^3/_4$ częściach, względnie użyć go na pokrycie zaległych opłat do funduszu prowizyjnego przez czas strajku.

9) Kasa bracka ściągnie resztę zaległych opłat do końca roku 1909 w odpowiednich ratach miesięcznych.

10) Zakłady przyznają deputat węglowy za miesiąc październik 1909.

11) Zakłady udzielą robotnikom nadzwyczajnej zaliczki w wysokości 20 K dla górników, a 10 K dla wozaków w dniu 23 października 1909, zwrotną w dwu ratach miesięcznych przy następnych dwu wypłatach, po przerobieniu 6 szycht — natomiast odpada zaliczka na 1 listopada b. r.

12) Powrót do pracy nastąpi w sobotę dnia 16 października 1909 roku.

Ugoda powyższa dowodzi, że postulaty górników strajkujących zostały z wyjątkiem podwyższenia płacy o 10% niemal w całości uwzględnione przez dyrekcyę kopalń. Podwyższenie płacy górnikom w przyszłości zależne będzie od ewentualnych konjunktur handlowych, które pozwolą na żądaną przez górników podwyżkę płacy.

Odmiennie natomiast przedstawia się sytnacya strajkowa w Jaworznie, największem centrum górniczem zagłębia. Strajk tam trwa dalej. Wspomnieć tu należy o fakcie, który także w pewnej mierze przyczynił się do przedłużenia strajku w Jaworznie. Oto górnicy w Jaworznie na wiadomość o zakończeniu się strajku w Sierszy i Tenczynku, objawili również gotowość powrotu do pracy, ze względu na solidarność z robotnikami w owych miejscowościach. Uzyskali oni takie same ustępstwa od jaworznickiego gwarectwa, co i górnicy w Sierszy. Chodziło im tylko o podwyżkę płacy o 10%. Tymczasem sobotni „Naprzód“ doniósł, być może, że w dobrej wierze, iż górnicy w Sierszy otrzymali także podwyżkę o 10%. Na wiadomość o tem górnicy w Jaworznie uczuli się pokrzywdzonymi i wstrzymali się od powrotu do pracy.

Po wyjaśnieniu nieporozumienia oraz po załatwieniu formalności ugodowych, przyjdzie niewątpliwie do ugody i również kopalnie węgla w Jaworznie zaczną funkcyonować normalnie.

Wiadomość o zakończeniu tego długotrwałego strajku przyjmą z żywem zadowoleniem zapewne nietylko obie bezpośrednio interesowane strony, ale także szerokie koła publiczności, zmuszone przy zbliżającej się zimie zaopatrywać się w węgiel. Ceny węgla, podniesione gdzieniegdzie przez handlarzy w czasie trwania strajku, obecnie powrócą zapewne do dawnej ceny, gdyż kopalnie dostarczać będą węgla w takiej samej cenie, co przed strajkiem. *a.*

„Baszta Kościuszki“ w Krakowie.

Otrzymujemy pismo następujące:

Społeczeństwo nasze jest histeryczne. Często bardzo drobne ukłucie szpilki odczuje tak, jakby już rozpocząć się miała agonya, a prawdziwej choroby nie leczy, nawet nie dostrzega.

Społeczeństwo to, dosyć poczciwe zresztą i nawet dosyć idealistycznie nastroione czasem, ulega jednak różnym wpływom, a czułe na frazes i deklamacyę, jest podatnym materyałem dla różnych, właśnie frazesem wojujących, powiedzmy otwarcie, karyerowiczów.

Ale o tem na końcu niniejszego pisma. Teraz zastanówmy się „sine ira et studio“ nad tą narodową zbrodnią, tj. nad zburzeniem tak zwanej „baszty Kościuszki“.

Pewnie, że wielka szkoda, że ją zburzono! Szkoda ze względu na pewien charakter tej strony miasta, choć nie ze względu na ukochaną pamięć nieśmiertelnego Naczelnika, bo ta baszta nigdy żadną pamiątką po Nim nie była.

Dom, w którym Kościuszko zamieszkał w r. 1794, był w owym czasie własnością Wodzickich. Ze szkolnych lat pamiętam go dobrze, i znam z obrazu ś. p. Saturnina Świerzyńskiego. Dosyć brzydki, bez charakteru, podmiejski pałacyk, w stylu modnym wówczas w całej Europie, tylko u nas gorszym niż gdzieindziej, stał w bardzo pięknym ogrodzie, i niczemby nie zwracał na siebie uwagi, gdyby nie to, że mieszkał w nim bardzo krótko Naczelnik.

Z tego względu nikczemny domek stał się i powinien był zostać na zawsze świętą pamiątką narodową.

W tylnym zaś murze ogrodowym, od strony kościoła Kapucynów, była tak, jak i dom, jeszcze do niedawna, druga święta pamiątka, mała furteczka. Oto w dniu przysięgi swej na rynku, wstał Kościuszko rano i poszedł przez tę furtkę do kościoła Kapucynów, gdzie się modlił przed uroczystą chwilą, i gdzie Mu szablę poświęcono. Z kościoła już nie wracał Kościuszko do domu, tylko poszedł prosto, tj. ulicą od Kapucynów pod wały, wówczas istniejące, do bramy „Świeckiej“ czyli „Szewskiej“.

Pamiątek tych nie uszanowano. Ogród pocięto w parcele, na których dziś wznoszą się domy ulicy Studenckiej, mur, „furtkę“, tak jak i dom sam, świętokradzko i bezlitośnie zburzono, aby na tem miejscu postawić domy czynszowe.

Wtenczas jednak nikt głosu przeciw świętokradztwu nie podniósł.

Jakby na urągowisko i dla zamydlenia oczu pozostawiono tę dziś tak zwaną „basztę“, która była bramką dworską do ogrodu Wodzickich, a ostatnio Michałowskich, a w której mieszkał zawsze stróż domu za czasów dawnych, a samotni kawalerowie za nowszych.

Czy Kościuszko wogóle tą bramką kiedy chodził, to trudno sprawdzić. Przypuszczam, że nią przejeżdżał, zajeżdżając przed dom Wodzickich, ale przypuszczam dalej, że do miasta wychodzić musiał bliższą drogą dla pieszych, tj. inną jeszcze furtką, istniejącą jeszcze lat temu trzydzieści, mniej więcej w stronie domu „Götza“, gdzie dziś jest jakieś gimnazyum.

Z drugiej strony trudno stwierdzić, aby tą bramką Kościuszko nie chodził, pewno! że musiał nią kiedy przejść! Dlaczegoby nie? tak jak chodził Podwalem, lub ulicą Szewską, czy św. Anny.

Uliczna tradycya, gdy dom i furtkę zburzono, przyczepiła legendę o mieszkaniu Kościuszki do pozostawionej chytrze bramki z izdebką stróża, i wszystko było dobrze, bo i świętą pamiątkę dla czynszu zburzono, i tradycyi stało się zadość, czyli, że i wilk był syty i owca cała. Ten jednak sposób rozwiązania sprawy nie zmywa paskudztwa i fałszu, nie zmaże faktu, że geszefciarz, który tak wystrychnął na dudka opinię patryotycznego Krakowa, śmiał się w kułak z naiwności tejże opinii, że tak spokojnie falsyfikat za autentyk przyjęła.

Dlaczego wówczas nie zaprotestowały przeciw barbarzyństwu powołane do tego czynniki? Dlaczego nie spełniły swego obowiązku konserwatorskiego?

Prawdopodobnie dlatego, że nie było nikogo — tak jak dziś jest — komuby osobiście zależało na zrobieniu hałasu czemkolwiek bądź, ani nie było takich, dla których „baszta Kościuszki“ być mogła jednym ze szczebelków drabiny „do sławy grodu“.

Pięknie to, że nie znający sprawy szlachetni entuzyaści dają wyraz swemu oburzeniu. Ale, jak przypomnieliśmy na zimno historyę mieszkania Kościuszki, tak zastanówmy się równie zimno nad samą bramką.

Zaznaczam raz jeszcze: szkoda, że ją zburzono, bo wogóle szkoda burzyć murów, dających pewien charakter miastu.

Jeżeli zaś o to chodzi, to pomniczek ten miał znacznie mniejszą wartość od innych, nad których znikaniem nikt się nie rozrzewniał dotychczas.

Z Kościuszką i Jego świętą pamięcią, nie miała bramka nic więcej wspólnego, jak wszystkie drzewa zniszczonego ogrodu, a znacznie mniej, niż ratusz stary, którego odbudowę tak zapalczywie i dowcipnie zwalczają obrońcy bramki, albo niż miejsce pod pomnik, którego tak żałują Kościuszce.

Artystycznie zaś było tak: Dom, wraz z bramką, pochodził z wieku XVIII i byłby niczem sam dla siebie.

Bramka, była dosyć mizernym zabytkiem podmiejskiego budownictwa, naśladującego domorosłym sposobem zagraniczne podmiejskie domki ówczesne.

Malowniczą była swem odrapaniem i brudem, ale wtedy, kiedy stała na tle starodrzewia ogrodu. Na tle kamienic czynszowych była bramka już tylko ruderą i nic już nie miała wspólnego z nieistniejącą od dawna siedzibą Kościuszki.

Argumenty, zapożyczone z wiedeńskiej „Hohe Warte“, które były dla pewnych dygnitarzy abecadłem estetyki, fotografiki różnych „anmutige Häuschen“ z jakichś austryackich miasteczek, mogą być dogmatem dla tych wyroczni, ale w tym wypadku nic nie pomogą.

Bramka jednak miała pewną właściwą cechę — przymiot. Otóż, była ona sposobnością zaznaczenia istnienia pewnych „bardzo poważnych“, w rzeczy śmiesznych związków, których anemiczny żywot jest potrzebnym dla tych, co za jakąbądź cenę chcą zostać wielkimi tego grodu.

Że zaś najłatwiej zostać wielkim w nieuchwytnych przestworzach estetyki, konserwatorstwa, teoryi sztuki i t. p., że trzeba stać się ukochanym w narodzie i podziwianym przynajmniej przez damy, uderzając „w czynów stal“, więc... „trzeba ratować basztę Kościuszki“!... trzeba jeździć w tajemnicy a świętej misyi aż do Okocima!

Tak! trzeba ratować „basztę Kościuszki“, ale równocześnie można mieć sporo arogancyi i małomiejskiego zarozumialstwa albo sporo ciasnych półestetycznych doktrynek z „Hohe Warte“ w mózgu, aby, wbrew opinii i woli całego

społeczeństwa, żałować Kościuszce miejsca pod pomnik na rynku, dla jakiegoś mitycznego, „średniowiecznego wyglądu“ rynku, na którym nic prócz wieży ratuszowej i kościoła Panny Maryi ze średniowiecza nie zostało.

Sukiennice są gmachem wspaniałym, ale przecież zupełnie nowym, bo tych trochę starych cegieł, co wewnątrz murów zrębu pozostało, nie dają prawa do twierdzenia, że gmach jest stary. Jest to budynek zupełnie nowy, stojący na starem miejscu.

Jeżeliby się chciało uczcić pamięć Kościuszki z r. 1794, to dziś, gdy z Jego mieszkania od lat kilkunastu już niema śladu, należy na którym z domów przy ulicy Studenckiej, stojącym mniej więcej na miejscu starego domu, umieścić stosowny napis na tablicy.

Ale bądźmy szczerzy, i powiedzmy otwarcie, że cała awantura z „basztą“ nie jest wcale obroną pamiątki, ale ma swoje ciemne kulisy. Jest to więcej, niż niesmaczne nadużywanie i profanowanie pamięci Kościuszki dla celów partyjnych i osobistych, a zarazem obałamucanie nieświadomej opinii.

Dalej, jest to bałamutne a umyślne odwracanie uwagi od rzeczy ważnej, bo od sprawy pomnika i odtworzenia miejsca przysięgi.

Śmiesznem i niskiem nazwać trzeba robienie borby o bramkę, kiedy równocześnie agituje się przeciw pomnikowi.

Nie zamydlajcie, Mości Panowie, oczu bramką! Ale nie przeszkadzajcie stawianiu pomnika!

Włodzimierz Tetmajer.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 19 października.

Kalendarzyk kościelny: Piotra z Alk. i Pelagii p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 09, zachód o godz. 4 m. 42; długość dnia godzin 10 min. 33.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Nowa Dejanira“.

Teatr ludowy: „Lalka“.

Teatr miejski we Lwowie: „Nietoperz“.

Program dzisiejszej uroczystości jubileuszu Muzeum narodowego jest następujący:

O godz. 10 rano dziękczynne nabożeństwo w kościele archiprezbiteryalnym Najśw. Maryi Panny.

O godz. 11 rano uroczyste posiedzenie w sali Matejkowskiej (strój wizytowy). Nastąpi: 1) Zagajenie przewodniczącego obywatelskiego komitetu. 2) Przemówienie prezydenta miasta. 3) Odczyt dyrektora dra Feliksa Kopery: „Muzeum narodowe na Wawelu“.

O godz. $2^1/_2$ po południu gremialne zwiedzanie zamku na Wawelu przez uczestników obchodu.

O godz. 7 wieczorem obiad w sali starego teatru (strój wieczorowy).

Adres dla Muzeum narodowego. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa wystosowało do Muzeum następująsy adres:

„Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa łączy się dzisiaj całem sercem w uczczeniu święta narodowej kultury, jubileuszu pracy Muzeum narodowego. Wyrosło z tej samej myśli, z tej samej miłości.

W Krakowie kamienie mówią o Krakowie i o Polsce. W Krakowie Polska widzi swój sen o przeszłości i za przyszłością tęsknotę. Z duszy Krakowa, stopionej z duszą Polski, wyrośli Matejko, Szujski, Łuszczkiewicz, Wyspiański.

Z Krakowa są uczeni, skupieni w dawnem Towarzystwie naukowem, w Akademię umiejętności wyrosłem — z Krakowa jest Akademia Sztuk pięknych, dawnej szkoły uniwersyteckiej dziecko — z Krakowa są ci malarze i poeci, co patrzę w duszę krakowskiego ludu i biorą z niej barwę i blask. Wczoraj i dzisiaj, dzisiaj i jutro skrzą się w krakowskiem słońcu. I z Wawelu rzucają promienie na kraj cały... bo Wawel — wyniosła to góra.

Zachować pamiątki ojczyste, pomnażać zasoby kulturalne, wiązać przeszłość z przyszłością, to zadanie nam wszystkim wspólne. Muzeum narodowe spełnia znaczną jego część, a nadto, jak w pryzmacie, skupia najsilniej Polskę i Kraków. Ta synteza, to jego tytuł zasługi, to jego tytuł chwały, to jego cel.

Niechaj w locie ku niemu najszerzej rozwinie skrzydła.

W Krakowie, dnia 19 października 1909 roku.
Za Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa:
Prezes: *Stanisław Krzyżanowski.* Sekretarz: *Klemens Bąkowski.*

Delegacye na jubileusz Muzeum narodowego. Do udziału w dzisiejszych uroczystościach jubileuszowych Muzeum narodowego zgłoszono ogółem następujące delegacye:

Akademia handlowa w Krakowie: dr Weigt Herkulan. Akademia rolnicza w Dublanach: prof. Raciborski. Akademia umiejętności: wiceprezes r. dw. prof. dr Fryderyk Zoll, r. dw. prof. dr Maryan Sokołowski i konserwator dr Stanisław Tomkowicz. Biblioteka Jagiellońska: dyrektor dr Papée, pp. dr Koneczny i Goyski. Grono konserwatorów wschodniej Galicyi pp.: dr Aleksander Czołowski, prof. dr Józef Siemiradzki, dr Karol Hadaczek. Grono konserwatorów zachodniej Galicyi wystąpi zbiorowo. Instytut techniczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie: dr Tadeusz Obmiński. Izba adwokacka w Krakowie: prezes dr Michał Koy. Koło artystek polskich w Krakowie: Walentyna Gruszczyna, Leona Bierkowska, Eliza Bocheńska. Kongregacya kupiecka w Krakowie: starszy Henryk Schwarz, Jan Kwiatkowski i Marceli Dutkiewicz. Tow. prawnicze i ekonomiczne w Krakowie: prof. dr Krzymuski i prof. Rostworowski. Muzeum Czartoryskich pp.: Smoleński i Biskupski. Muzeum dyecezyalne w Krakowie: ks.-prałat dr Czesław Wądolny. Muzeum dyecezyalne w Sandomierzu: ks. prof. Pokorny. Muzeum m. Lwowa pp.: Aleksander Getritz, dr Aleksander Lisiewicz i dr Władysław Gubrynowicz. Miasto Podgórze pp.: Rolle Karol, Karol Breuer. Rada m. Lwowa: wiceprezydent dr Rutowski, radni: dr Dwernicki, Ihnatowicz, Sliwiński, dr Tomaszewski. Rada szkolna krajowa: wiceprezydent dr Dembowski, pp. Franke i Studziński. Rada powiatowa krakowska: prezes dr Stefan Skrzyński, hr. Hutten Czapski-Osiecimski i Józef Serczyk. Towarzystwo artystów polskich „Sztuka“ pp.: Stefan Filipkiewicz, Stanisław Kamocki i Wojciech Weiss. Tow. lekarskie krakowskie pp.: prezes dr Stanisław Dobrowolski, sekretarz dr Wacław Damski. Tow. Muzeum techniczno-przemysłowego w Rzeszowie pp.: Krogulski, Bartynowski i Szaynok. Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie pp.: hr. Edward Raczyński, Piotr Stachiewicz, Seweryn Böhm. Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie pp.: Stanisław Rejchan, Stanisław Sokołowski, dr Aleksander Lisiewicz. Tow. przyjaciół nauk w Przemyślu: ks. dr Władysław Kochowski, Kazimierz Osiński. Tow. Szkoły Ludowej: prezes dr Ernest Bandrowski, sekretarz Stefan Natanson. Tow. techniczne w Krakowie: prof. Sławomir Odrzywolski, radca Ludwik Regiec. Tow. dziennikarzy polskich: Michał Konopiński. Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa weźmie zbiorowy udział. Zakład im. Ossolińskich we Lwowie: dr Władysław Gubrynowicz.

Projekt na pomnik Grunwaldzki. Zbliżająca się rocznica bitwy grunwaldzkiej staje się punktem oparcia dla pomysłów rzeźbiarskich mających uwiecznić pamiątkę wiekopomnej chwili dziejowej. Donosiliśmy niedawno na tem miejscu o projekcie pamiątkowej rzeźby prof. Jana Raszki, obecnie mamy do zapisania drugi taki projekt. Na wystawie budowlanej w domu Tow. technicznego wystawiony został w tych dniach model pomnika grunwaldzkiego wykonany według projektu p. Józefa Kuleszy, znanego właściciela zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego w Krakowie. Projekt rozwinięty w kształt kolumny, przynosi na efektownie modelizowanej podstawie grupę postaci historycznych związanych z rocznicą grunwaldzką. Na froncie stoją Jagiełło i Witold, obok nich z boku Zawisza Czarny a w tyle Zyndram Maszkowski. W sąsiedztwie Jagiełły po lewej stronie rycerz podtrzymuje sztandar. U stóp królewskich leży pokonany mistrz Zakonu krzyżackiego Ulryk von Jungingen. Z grupy tej umodelowanej bardzo wdzięcznie, wystrzela kolumna, na której widnieje postać Matki Boskiej, jako Królowej Korony Polskiej.

Projekt posiada wybitne zalety dzieła sztuki i zasługuje ze wszech miar na to, aby powołane czynniki zastanowiły się, czy z okazyi rocznicy narodowej nie dałoby się projektu tego wykonać w kamieniu, jako pamiątki przyszłorocznego obchodu.

Stypendyum dla stawniczych. Krajowe tow. rybackie w Krakowie ogłasza celem nadania w r. 1910 jednego stypendyum na 480 koron, ustanowionego na uczczenie jubileuszu cesarza, dla wykształcenia praktycznych stawniczych. Za zezwoleniem Zarządu dóbr ś. p. Augusta hr. Potockiego odbędzie stypendysta naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze, w czasie od 1 maja 1910 do końca grudnia 1910 r. i otrzyma od Zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie. Wypłata stypendyum nastąpi ratami miesięcznemi po 60 K z dołu. Podanie o stypendyum, własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do końca grudnia b. r. do Wydziału Tow. rybackiego w Krakowie (ul. Mikołajska l. 2) i dołączyć do niego należy: metrykę urodzin wykazującą, że kandydat ukończył przynajmniej 28 lat życia, świadectwa wykazujące, iż kandydat ukończył co najmniej szkołę ludową z dobrym postępem, lub że jest uczniem szkoły wydziałowej. (Kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą będą mieć przed innymi pierwszeństwo) wreszcie świadectwo lekarskie i świadectwo moralności.

Ruch podróżnych na kolei północnej przybiera w ostatnich czasach coraz większe rozmiary. Do pociągów wychodzących z Krakowa, według rozkładu jazdy, dołączone bywają obecnie pociągi nadzwyczajne, odchodzące po nich w kilka minut. Przy pociągu, odchodzącym o godz. 2 po południu z Krakowa do Wiednia, panował w niedzielę taki natłok, że mimo dołączenia kilku wagonów do pociągu, oraz polecenia urzędników ruchu, aby podróżni zajęli I i II klasy — brakowało jeszcze miejsca dla wielu podróżnych. Wynika z tego potrzeba reorganizacyi ruchu osobowego na tej linii przez zaprowadzenie znaczniejszej liczby pociągów osobowych, oraz wprowadzenia w miejsce obecnie kursujących wagonów krótkich — wagonów dłuższych i szerszych nowego systemu.

Telefon Kraków-Wrocław. Dyrekcya pocztowa zaprowadza z dniem 20 b. m. rozmowy telefoniczne między Krakowem i Wrocławiem i między Krakowem i Deutsch-Lissa, za opłatą 3 K 60 h. za trzy minuty rozmowy.

Wypadek w Zakopanem. Wiadomości o katastrofie, której ofiarą padła p. Dłuska, córka kierownika sanatoryum, okazały się na szczęście przesadne. Jak donoszą z Zakopanego, pannie Dłuskiej, aczkolwiek odniosła dość ciężkie rany, nie grozi żadne niebezpieczeństwo, rekonwalescencya postępuje. Zrazu po wypadku wydawało się, że odniosła ona ciężkie, a może i śmiertelne obrażenia ciała, mianowicie pęknięcie czaszki. Zbadanie lekarskie wykazało jednak, że groźniejsze niebezpieczeństwo nie istnieje; panna Dłuska odniosła kilka dużych ran zewnętrznych na głowie i złamała nogę.

Otwarcie bursy T. S. L. we Lwowie. W niedzielę otwarto we Lwowie uroczyście bursę dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, założoną przez Tow. Szkoły Ludowej. W uroczystości tej wzięli udział między innemi: marszałek hr. Badeni, w zastępstwie namiestnika radca Czeżowski, prezydyum miasta i liczne grono radnych, posłowie dr Adam i dr Bandrowski, reprezentanci Rady szkolnej krajowej, delegaci Zarządu okręgowego T. S. L., delegaci Tow. nauczycieli szkół wyższych, delegaci polskiego Tow. pedagogicznego, delegacya Sokolstwa w mundurach oraz wiele publiczności.

Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski, poczem przemówił prezydent miasta Ciuchciński, oraz prezes zarządu głównego T. S. L. pos. dr Bandrowski, wskazując, że Tow. Szkoły Ludowej ma także działać i po miastach, wśród ludności roboczej. Wreszcie pos. dr Adam, prezes Związku okręgowego T. S. L. we Lwowie, przedstawił cele tworzącej się instytucyi i historyę dotychczasowej akcyi.

Po tych przemówieniach inż. Broniewski odczytał akt fundacyjny, który, opatrzony podpisami obecpych, wśród dźwięku pieśni narodowych, granych przez orkiestrę, złożono w fundamentach. Pierwszą kielnię wapna rzucił ks. arcybiskup, następną marszałek, a po nich kolejno inni dostojnicy.

Zaniechanie wydawnictwa. Gazeta samborsko-drohobycka „Tydzień“, wychodząca od roku w Samborze, zaprzestała wychodzić z braku dostatecznego poparcia.

Wypadek kolejowy. Ze Sambora donosi nam nasz korespondent: W nocy z 16 na 17 b. m. pociąg towarowy Nr 1261 przejechał na śmierć naczelnika gminy, Wykoty, Jędrucha Karania. Śledztwo sądowo- karne w toku.

Spalenie się dziecka. Z Husiatyna donoszą: We wsi Tłusteńkie, leżącej w tutejszym powiecie, zdarzył się następujący tragiczny wypadek: Jan Popiel, gospodarz tamtejszy, wybrał się w pole orać i wziął ze sobą 5-letniego synka. Podczas gdy sam chodził za pługiem, dziecko siedziało na wozie otulone w kabat ojcowski, bo chłodny wiatr powiewał. W kieszeni kabata znajdowały się zapałki, któremi widocznie dziecko musiało się bawić i zapaliło na sobie ubranie. Gdy ojciec spostrzegł, co się dzieje, był na drugim końcu bardzo długiego zagona, „sznurem“ tutaj zwanego. Zanim dobiegł, zastał już zwęglone, nieżywe dziecko. Widocznie ubranie tliło się na niem już czas dłuższy.

Nowa kolej bukowińska. Z Czerniowa telefonują: W obecności prezydenta kraju i innych dygnitarzy odbyło się tu w niedzielę uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Wereneczanka-Jurkowice.

Zjazd delegatów Izb handlowych. Z Wiednia telefonują: W gmachu Izby handlowej rozpoczęły się wczoraj obrady delegatów austryackich Izb handlowych, w sprawie zajęcia stanowiska wobec ubezpieczenia socyalnego i innych kwestyj aktualnych. Izbę handlową krakowską reprezentuje prezydent Dattner, sekretarz dr Benis i członek Epstein, lwowską prezydent Horowitz i sekretarz Stesłowicz, brodzką fabrykant Kapelusz i pos. dr Rittl.

Wycieczka turecka, o której niedawno pisaliśmy, a która zwiedzi rozmaite miasta państwa austryackiego, zabawi w Austryi przez 3 tygodnie. Uczestnikami jej są wyżsi urzędnicy, oficerowie i wybitni kupcy, którzy chcą poznać polityczne i ekonomiczne stosunki w Austryi tudzież na Węgrzech. Dla przyjęcia gości tureckich utworzy się komitet państwowy pod przewodnictwem ministra handlu dra Weisskirchnera, prócz tego zawiążą się komitety lokalne w miastach, które objęte zostały programem podróży. Wiedeński komitet lokalny zawiązał się pod wspólnem przewodnictwem burmistrza dra Luegera i prezydenta Izby handlowej Schoellera. Goście tureccy zwiedzą Wiedeń, Berno i Pragę, a stamtąd pojadą na Pilzno i Linz do Tryestu, skąd na Rjekę nastąpi powrót do Saloniki.

Wypadek areonauty. Z Bornstad koło Poczdamu telegrafują: Technik Keydel, który przedsięwziął próbę z skonstruowanym przez siebie aparatem do latania, spadł z wysokości 10 metrów i odniósł zranienia. Aparat połamał się.

Obchód Słowackiego w Paryżu. Z Paryża donoszą: Staraniem komitetu francusko-polskiego, w porozumieniu ze Stowarzyszeniem byłych uczniów Szkoły polskiej na Batignolles, odbędzie się dnia 20 b. m. w sali „Societé de Géographie“ w Paryżu obchód Juliusza Słowackiego. Przewodniczyć tej uroczystości będzie Maurice Barres, członek akademii francuskiej. Wygłoszą odczyty: prof. Wacław Gasztowtt, tłomacz francuski Słowackiego i znany poeta Sebastien-Charles Leconte. Potem nastąpi część koncertowa. Adres komitetu: Comité Franco-Polonais: 45 rue de Rennes, Paris 6e.

Wzlot hr. Lamberta. Z Paryża telegrafują: Żeglarz powietrzny hr. Lambert wzleciał wczoraj o godz. 4 min. 40 w Juvissy na wysokości 100 metrów i wkrótce zniknął z oczu widzów. O godz. 5 pokazał się nad Paryżem, a o godz. 5 min. 2 okrążył dwukrotnie wieżę Eiffla na wysokości 100 metrów. Na publiczności, zebranej na mostach i ulicach, wywarł lot ten wielkie wrażenie. Hr. Lambert powrócił następnie do Juvissy. Hr. Lambert dokonał wzlotu na aparacie Wrighta; lot trwał 45 minut.

Proces przeciwko pani Steinheil. — Dziennik „Matin“ ogłosił akt oskarżenia przeciwko pani Steinheil, obejmujący 10 szpalt tego pisma. Redakcya jego zdołała już teraz wydostać ten akt, który wręczony zostanie obrońcy oskarżonej dopiero na dziesięć dni przed rozpoczęciem się rozprawy, wyznaczonej na d. 3 listopada b. r. Akt oskarżenia, wypracowany przez prokuratora Rome'a, daje ogólne wrażenie, że sama Steinheilowa swojemi sprzecznemi zeznaniami i czynnościami obciążyła się, ale dowodów bezpośrednich nie zawiera. Steinheilowa obwiniona jest, że dnia 30 maja zamordowała swojego męża i swoją matkę. Sprawa współuczestnictwa innych osób w tej zbrodni nie została wyjaśniona. Męża zabiła Steinheilowa, ażeby wyjść za mąż za bogatego właściciela dóbr Bordevela, matkę zaś dla uzyskania spadku i opędzenia nim kosztów wyprawy. Przeciwko „Matinowi“ zostanie wytoczone śledztwo sądowe, celem wykrycia, w jaki sposób i przez kogo otrzymał tak przedwcześnie akt oskarżenia.

Runięcie aeroplanu. Z Porte Aviaton telegrafują: Żeglarz powietrzny Blanc, który wzniósł się tu na aparacie Bleriota, spadł na trybuny. Trzy lub cztery osoby, w tem jedna kobieta, doznały ciężkich zranień.

Wybuch bomby. Pisma rosyjskie donoszą: Na przedmieściu Petersburga w jednopiętrowej oficynie, przy ul. Pargołowskiej l. 1, w mieszkaniu robotnika fabryki telefonów Eriksona, Sytnowa, nastąpił wybuch bomby, przyczem Sytnow został raniony. Podczas eksplozyi prócz Sytnowa w mieszkaniu nikogo nie było. Po wybuchu, gdy gęsty dym zaczął się wydobywać z okna mieszkania, mieszkańców tego domu ogarnęła panika. Wszyscy wybiegli z domu i z nimi raniony Sytnow. Na miejsce wybuchu przybyła natychmiast straż ogniowa i policya. Dom otoczono pieszą i konną policyą, a straż ogniowa weszła do wnętrza mieszkania, z którego dym już przestał się wydobywać. Okazało się, że pokój Sytnowa jest zniszczony, kanapa i szafa do ubrań były rozerwane w kawałki. Natychmiast zorganizowano pogoń za Sytnowem i znaleziono go ukrytego za miastem. Przy aresztowaniu chciał on stawić opór, ale mu się to nie udało. W ogrodzie za płotem policyanci znaleźli drugą bombę cylindrycznego kształtu, oraz nabity browning. Aresztowanego przeprowadzono pod silną eskortą do najbliższego cyrkułu. Rewizya w mieszkaniu nie dała żadnych rezultatów. W kilka godzin po eksplozyi aresztowano matkę Sytnowa, robotnicę z fabryki Czeszera. Przy badaniu zeznała ona, że syn jej przyjaźnił się z pewnym robotnikiem z fabryki Eriksona, który do niego przychodził i mówił, że chce się prędko zbogacić. Tegoż dnia policya wraz z ochraną dokonała rewizyi w fabryce Eriksona i w mieszkaniu robotnika Afanasiewa. Istnieje przypuszczenie, że Sytnow i Afanasiew mieli zamiar dokonać ekspropriacyi. Prawdopodobnie Sytnow wynosił bomby, przyczem jedną opuścił i ta wybuchła.

Aeroplan w Odessie. „Rjecz“ donosi, że awiatyk francuski Gilbert odbędzie wzlot aeroplanem z Odessy do jednego z portów morza Śródziemnego.

Eksplozya armaty. Z Konstantynopola donoszą: Onegdaj, gdy sułtan wszedł do meczetu Sułtan Ahmed, eksplodowała jedna armata, przyczem trzej żołnierze odnieśli ciężkie rany.

Plan zamachów na Tafta i Diaza. Z powodu mającego nastąpić zjazdu prezydentów Tafta i Porfirio Diaza, zostały zarządzone rozmaite środki ostrożności, które obecnie uległy zmianie za poradą Wilkiego, szefa tajnej policyi w Nowym Jorku. — Równie Taft, jak prezydent Meksyku, Diaz, będą otoczeni kordonem wojska podczas obopólnego powitania się w El Paso, gdzie znajduje się już legion agentów policyjnych. Zmiana w środkach ostrożności nastąpiła z tego powodu, że policya wpadła na ślad spisku anarchistycznego z celem zamordowania obu prezydentów. W ostatnich dwóch tygodniach wszystkie grupy anarchistyczne rozwinęły gorączkową działalność i odbywają ciągłe zgromadzenia. Ogniskiem spisku ma być Chicago. Tamtejsza policya usiłuje za wszelką cenę wykryć tych anarchistów, którzy zostali wyznaczeni do wykonania zamachu. Prezydent Taft uda się do El Paso pod opieką majora Burnhama, szefa tajnej służby bezpieczeństwa przy osobie prezydenta. Burnham jest postrachem anarchistów.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował starszego naczelnika kancelaryi Wacława Fialkę we Lwowie, dyrektorem kancelaryi w sądzie krajowym w Czerniowcach.

Repertoar teatru miejskiego im Słowackiego:
Środa: „Car Samozwaniec“.
Czwartek: „Lilla Weneda“.

Zmarli:

W Czerniowcach zmarł znany członek Rady gminnej dr Jul. Trompeter, em. radca sądu, który przed niedawnym czasem na posiedzeniu Rady gminnej nagle zachorował. Trompeter należał do najwybitniejszych członków Rady gminnej i w r. 1904 zwrócił ogólną uwagę swoją mową, w której skarcił korupcyę w zarządzie gminnym.

Podróże cara.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Petersburg. Eskadra złożona z czterech okrętów pancernych i czterech torpedowców wyruszyła z Sebastopola do Liwadyi, aby towarzyszyć jachtowi carskiemu „Standard“ w podróży z Liwadyi do Odessy, Na wyjazd cara przygotowano w Odessie trzy pociągi dworskie.

Berlin. Jak dzienniki donoszą z Odessy, postanowiono podczas wjazdu cara do miasta utworzyć szpalery z dzieci szkolnych, aby w ten sposób wpłynąć na rewolucyonistów, by nie wykonali zamachu na cara.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg.“ donosi, że w tutejszych kołach politycznych nic nie wiadomo o pogłoskach, krążących zagranicą, jakoby car miał przybyć także do Austryi na zjazd z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Zarządzenia ostrożnościowe we Włoszech.

Rzym. Jak dzienniki donoszą z San Remo, aresztowano tam trzech młodych Rosyan, podejrzanych o należenie do spisku rewolucyjnego. Z okazyi oczekiwanego przybycia cara poczyniono w Górnych Włoszech i we wszystkich portach rozległe środki ostrożności. Do Turynu wysłano 500 żandarmów i tyluż policyantów. Do Racconigi wyjechało 1000 karabinierów. Park królewski w Racconigi otaczają trzy pułki piechoty w oddaleniu kilku kilometrów.

Stanowisko socyalistów włoskich.

Rzym. Związek socyalno-demokratyczny zwołał na dziś zgromadzenie, celem powzięcia uchwały, jak partya ma się zachować wobec przyjazdu cara do Włoch. Dep. Bartilai apeluje w „Ellessagero“ do socyalistów, aby zachowali się rozumnie i twierdzi, że car jest ofiarą intryg dworskich i osobiście człowiekiem łagodnym, niezdolnym do popełnienia lub pochwalenia okrucieństwa. Nie należy też zapomnieć — powiada Bartilai — i o politycznych i ekonomicznych interesach Włoch.

Po straceniu Ferrera.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Upadek gabinetu hiszpańskiego?

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą z Madrytu, że między królem Alfonsem a prezydentem gabinetu wybuchł konflikt. Król czyni gabinetowi wyrzuty, że gabinet nie informował go o usposobieniu Francyi i wogóle całej Europy z powodu sprawy Ferrera i nie dał mu do studyowania aktów Ferrera. Opozycya liberalna spodziewa się upadku rządu już w najbliższych dniach.

Manifestacye w Pradze.

Praga. „Bohemia“ donosi, że przeciw literatowi Zenkerovi, który w niedzielę wygłosił mowę na zgromadzeniu protestującem z powodu stracenia Ferrera, wdrożono dochodzenie karne o obrazę religii i jednego członka rodziny cesarskiej.

Demonstracye w Berlinie.

Berlin. Socyaliści urządzili tu zgromadzenie z pochodem przeciw skazaniu Ferrera. Kilku posłów do parlamentu wygłosiło mowy. Część demonstrantów w pochodzie chciała się udać przed ambasadę Hiszpańską, ale policya przeszkodziła temu.

Wiec studentów w Petersburgu.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że tamtejsza młodzież uniwersytecka urządziła wielki wiec, protestujący z powodu stracenia Ferrera. — W wiecu tym wzięło udział około 3000 studentów.

Telegramy

z dnia 19 października.

Ustąpienie dyrektora kolei państw.

Wiedeń. Dotychczasowy dyrektor kolei państwowych Jarosław Khittel ma w najbliższym czasie ustąpić.

Przeciw drożyźnie.

Praga. W różnych miastach Czech odbyły się niemieckie i czeskie zgromadzenia przeciw drożyźnie.

Sejmy krajowe.

Wiedeń. Sejm uchwalił rezolucyę, wzywając rząd, aby najpóźniej z początkiem grudnia b. r zwołany został Sejm na nową sesyę dla uchwalenia budżetu. Następnie uchwalono prowizoryum budżetowe do końca roku.

Salcburg. Sejm został odroczony,

Wycieczka turecka w Wiedniu.

Wiedeń. — Pod przewodnictwem burmistrz Luegera ukonstytuował się komitet dla przyjęcia zapowiedzianej wycieczki młodotureckiej. - Komitet ustanowił program przyjęcia a zarazem uchwalił zajmować się stale popieraniem dobrych stosunków z Turcyą.

Z Serbii.

Belgrad. Na dorocznem zgromadzeniu party młodo-radykalnej i narodowej postanowiono starać się utrzymać obecną koalicyę. Na konferencyi omawiano także kwestyę żądania rewizy konstytucyi.

Manewry w Turcyi.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że sułta weźmie udział w wielkich manewrach w Adryanopolu.

Zamach w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Onegdaj obiegała w mieście pogłoska o zamachu dynamitowym na członka Komitetu młodotureckiego Salima paszę, mianowicie eksplodować miała maszyna piekielna, lecz o parę minut zawcześnie, skutkiem czego zamach się nie udał, Pięciu sprawców, którzy należą do partyi staroturecckiej aresztowano.

Konstantynopol. Minister wojny Sali-pasza wyjechał do Wiednia.

Petersburg. Stany Zjednoczone zaproponowały Rosyi zmianę przestarzałego traktatu handlowego. Rosya oświadczyła gotowość rozpoczęcia rokowań.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 18 października.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Wilhelm Zakaszewski z Ujścia solnego, Konstanty Zukow z Częstochowy, prof. Wiktor Arway z Tarnowa, Wanda Karczewska z córką z Wielgiej wsi Król. Pol.), nadkom. Wilhelm Willner z Jasła, Michał Urbański z siostrą z Buczacza, Tadeusz Zarewicz z Łańcuta, inż. Albin Zazula, b. dyr. teatru Jakób Glickson ze Lwowa, Flora Mikułowska z córką z Ząbkowic, Stanisław J. Dzielski z Bochni, Wilhelm Ritter v. Ozorya Bukowski z żoną z Wiednia, dyr. zw. handl. Teodor Sychowski ze Lwowa, Marya Krąkowska z synem z Radomia, Leopold Serok z Dittersdorfu, Adolf Bagniewski z żoną z Brześcia (Król. Pol.), Janina Panasewicz z córką z Łodzi, Aleksandra Piątkowska z Przemykowa, Marya Horóbska z Żywca. właśc. rafineryi Leon Perlberger z Klasny.

HOTEL CENTRALNY: dr Ignacy Moykowski z żoną, Artur Brzozowski z Sosnowca, Florentyna Szymańska, Adam Dobrowolski z Warszawy, Bernard Zmigrodzki z żoną z Piotrkowa, Henryk Kraus z Niska, Karol Wiśniowski z Szczakowy, dr Artur Roth z matką z Namesztо (Węgry), Wincenta Mosorowa z Myślenic, Felicya Kowalewska z Przeworska, Zygmunt Fertig z Rzeszowa, inż. Karol Merz z Pilzna, Robert Kania z Kromieryża, dr Ant. Dutkiewicz z żoną z Kazimierzy wielkiej, Justyn Pikulski z Izdebnika, Marya Popławska z Łatawy, Aleksander Wiktorczyk z Zakopanego, Józef Wójcicki z matką z Celiny (Król. Pol.), Jakób Schwarz ze Szczurowej, Maurycy Gross z Koszyc, Anna Sakowicz, Marya Rorda z Białej Cerkwi, Markus Weisser z Czerniowiec, Antoni Tołłoczko z Olkusza, Maryan Piasecki z Poremby, Józef Rokosz z Chroberza (Król. Pol.), Michał Iwanow z Zerwane (Król. Pol.), dr X. Tadeusz Trzciński z Wołkowa (W. Ks. Poz.), Leona Bierkowska z siostrą z Suchy, Stanisław Piechowski z Miechowa.

GRAND HOTEL: eksc. Dymitr Nabokoff z Kacic (Król. Pol.), prof. Bronisław Dembiński ze Lwowa, szef sekcyi Ludwik Ćwikliński, P. Strauss z Wiednia, Antoni Strzałecki z Warszawy, poseł Franciszek Biesiadecki z Firlejowa. Stefan Drojecki, Henryk Langewitz z Wiednia, Józef Hofmann, Marya Hofmann z Aiken (Ameryka), Teodor Roth z Witkowic, Emil Nagy z Budapesztu.

HOTEL POLLERA: Aleksander Chomiński z Olszewa (Litwa), Janowie Lubańscy z Staszowa (Król. Pol.), dr prof. Ludwik Finkel, Władysław Murczyński ze Lwowa, Roman Brzezowski z M. Ostrawy, dr Waleryan Marudzinki z Jasła, bar. Wiktor Imiechof z Wiednia, Leonowie Hassfeldowie, Karolina Passakas z Warszawy, Zygmunt Sachacki ze Lwowa, Julian Borkowski z Kielc dr Izydor Waksman, Antoniowie Jabłońscy z Warszawy, dr Jan Baranowski z Jasła, Zofia Podlewska z Warszawy, Jakób Kon z Częstochowy.

HOTEL pod ROZĄ: Halina i Anna Szuster, Zygmunt i Michał Sulimirscy z Sosnowca, Władysław Łukasiewicz, Wojciech Gliński z Nowego Sącza, Zenon Skołuba, Julia, Helena i Stefania Wroblewskie ze Lwowa, Jan Heinz, Marya Müller z Wiednia. Teodor Fichtner, Józef Kawecki z Warszawy, Józef Dychtoń, Maurycy Wechsler z M. Ostrawy, Stefan i Helena Przyłęccy z Sandomierza, dr Jan Bednarski z Nowego Targu, Jadwiga Silbermann z Łodzi, M. Krynicki, Jadwiga Eydziatowicz z Sanoka, Józef Ditl z Zawiercia, Kazimierz i Marya Doborzyńscy z Niwki (Król. Pol.), Mieczysław Łącki z Zawiercia, dr Stanisław Marenicz z Wilna, Władysław Dzikiewicz, Jan Mieluch z Zakopanego, Karol i Marya Sołtysowie z Wadowic, Antonina Szpotańska z Rapperswylu.

HOTEL SASKI: J. Brecher, M. Winheim, D. Grabler z Wiednia, F. Busse, L. Weinberg, R. Brunitzer z Berlina, H. Lazarus, T. Lang ze Lwowa, W. May, J. Dembowski z Wiednia, C. Frese z Wrocławia. F. Tiede z Karsznic, L. Urban z Ołomuńca, K. Wyleżyński z Borysławia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 października Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 283·25. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 269·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 269·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 241·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 512·—. Clary 40 złr. m. k. 175·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·25. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·50. Palffy 40 złr. 220·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 56·60. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 34·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 67·50. Salma 40 złr. m. 275·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 11[illegible]·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 203·80. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 204·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 537·—.

Berlin, 18 października Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż, 18 października Renta 3-prc. 97·75. Mąka 29·90.

Magazyn mód St. Zamoyskiej

w Krakowie Sukiennice L. 19

Rok założenia 1882.

SUKNIE DAMSKIE wykończa starannie, z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. MODELE PARYSKIE. 438 1 3

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 51 140 0



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759. 234 143 0

Kencesyonowane biuiro

Pisania i powielania na maszynach

H. Pałuskiej, Bracka 1a

przyjmuje wszelkie roboty w języku polskim, niemieckim i francuskim po 64 h. 6665 2 0

Kapelusze damskie

modele paryskie i wiedeńskie, poleca na sezon obecny Salon mód

„Antonina"

Kraków, Mikołajska 11, I p.

Przyjmuje się kapelusze do przerabiania i przefasonowania po cenach przystępnych. 415 5 5

Już nadeszły

ogórki Znoimskie i kapusta morawska

do handlu pod firmą 424 6 0

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Automobil Mercedes, 18 HP., jest z powodu wyjazdu za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość w Garażu Rudawskiego, ul. Zwierzyniecka. Tel. 900. 414 3 3

Kołnierz i zarękawek tumakowy

tanio do sprzedania. Oglądać można codziennie między godz. 3—4 przy ulicy Czystej 12, parter, na prawo. 437 4 0

Hafty

wszelkiego rodzaju i monogramy wykonuje po przystępnych cenach **Jadwiga Kusińska,** ul. Ogrodowa l. 8, parter, na lewo. 398 18 0

Ukończony słuchacz filozofii

udziela lekcyj chemii, fizyki, oraz historyi naturalnej (przygotowuje również do egzaminu dojrzałości) warunki przystępne. Zgłoszenia do Administracya „N. Reformy" pod „L. 380". 380 15 0

LOWRANA

Willa Central.

Pierwszorzędny pensyonat polski.

Ceny umiarkowane.

Dojazd statkiem z Rjeki (Fiume) lub koleją elektryczną z Abbazyi-Mattuglie.

361 20 0

Dyrekcya koncertów krakowskich.

Koncerty w Starym Teatrze.

We wtorek dnia 26 października 1909 r.

Jadwiga Francillo

z c. k. Opery nadwornej w Wiedniu.

W piątek dnia 5 listopada 1909 roku

Antoni Hekking

wielonczelista.

Program: Soneta Rachmaninowa, Chopin, Schumann, St. Saens i t. d.

W piątek 12 listopada 1909 r.

Artur Rubinstein

pianista. 432 6 0

SALON „ARS"

ul. św. Jana 1, I p.,

otwarty codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, **od g. 10—1 i od 2—5 pop.** Wzbogacany ciągle nowemi dziełami sztuki najznakomitszych artystów. 346 29 0

Katalog

utworów dramatycznych jedno i więcej aktowych dla teatrów amatorskich, wysyła za darmo **Księgarnia Polska we Lwowie.** 118 34 52

BERLITZ SCHOOL

Kraków, ulica Floryańska 25.

Ponieważ ogłoszone przez nas **zbiorowe wieczorne kursa**

języka francuskiego

po zniżonej cenie (K 20 za kurs 4-miesięczny) dotychczas nie doszły do skutku, a chcąc jak najszerszej publiczności dać możność korzystania z tych kursów, zawiadamiamy niniejszem, iż **dnia 20 b. m.** już bez względu na liczbę zgłaszających się, rozpoczniemy wyżej wymienione kursa. Opłatę zaś, celem umożliwienia nauki każdemu, zniżamy do

K 16 — za cały kurs czteromiesięczny, płatnych w 2 ratach.

Ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogliby obecnie korzystać z wykładów, będą mogli rozpocząć naukę dnia 1 listopada b. r. na tych samych warunkach.

Niezależnie od tej zniżki, zniżyliśmy również cenę za lekcye języka francuskiego, pobierane w godzinach przedpołudniowych.

W końcu nadmieniamy jeszcze, iż w obecnym sezonie co tydzień rozpoczynamy nowe

zbiorowe kursa

języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego.** 440 4 4

The Berlitz School of Languages.

ALFONS GOSTKOWSKI

przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie mianowany i przez c. k. Namiestnictwo potwierdzony i zaprzysiężony

senzal

dla sprzedaży i kupna ropy, wosku ziemnego i produktów tych minerałów. Jako urzędnik publiczny pobiera przy transakcyach ściśle oznaczoną a zatwierdzoną przez c. k. Namiestnictwo opłatę senzala. Udziela swej klienteli rzeczowych i wiarygodnych informacyi w zakres przemysłu naftowego wchodzących.

Biuro: **Lwów,** plac Smolki 4. Tel. 1059 i **Drohobycz.** 121 21 0

Akuszerka

S. T. stawia bańki, poleca się Szanownej publiczności. Ul. Szlak 7, II p. miesz. 64. 430 3 3

„MERKURY"

Gazeta losowań i handlowa

Kraków, Rynek gł. 5.

XIII rocznik. — — XIII rocznik.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień. **Popularny** dział handlowy i giełdowy. **Bezpłatny** dodatek w styczniu 429 2 0

„Rocznik finansowy"

zawierający wykazy niepodjętych wygranych, wynoszących miliony K.

Prenumerata

całoroczna 3 K 60 h, półroczna 1 K 80 h. Numera okazowe darmo.

Wyrób mebli giętych Braci Tercyarzy św. Franciszka

posługujących ubogim

w Krakowie, Kaźmierz, ul. Krakowska 47

poleca po cenach przystępnych wyroby swoje z drzewa giętego, jako to: krzesła, fotele, bujanki, kanapy, taburety biurowe i salonowe, tak wyplatane jakoteż z siedzeniami fornerowemi a politurowane na kolor orzechowy, mahoniowy, palisandrowy lub hebanowy.

Wszystkie krzesła dla trwałości są zaopatrzone porączkami.

Krzesła do naprawy i polituroawnia zabiera na żądanie wózek transportowy i odwozi naprawione i odnowione jakoteż nowo zakupione.

Krzesła i stoły do wypożyczania są zawsze na składzie. 126 32 0

Na żądanie wysyła się cenniki.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903.

Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu **„Salvesol"**, świadczą najlepiej rozpowszechnione

Tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol"** wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.

1000 tutek **ze „Salvesolem"** K 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris".** 4275 7 13

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Wypożyczalnia książek

p. f.

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4,

poleca **nowości naukowe i beletrystyczne** w języku polskim, francuskim i niemieckim. Warunki przystępne. Dogodna wysyłka na prowincyę. Katalog 60 h. z przesyłką 70 h. 41 87 0

Kapelusze damskie

najświeższe modele paryskie, poleca na obecny sezon

JÓZEFA KARMAŃSKA

KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 7, I p.

W wielkim wyborze kapelusze żałobne. 208 48 0

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej

Kraków, ul. Mikołajska 14, filia ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.

pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. ck. oficyała policyl.

Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — **Ceny umiarkowane.**

168 80 0

Towarzystwo Bankowe

w Podgórzu, ulica Krakowska 5,

oprocentowuje **wkładki na książeczki wkładkowe po**

5%

od dnia złożenia do dnia podjęcia.

Stan wkładek na książeczki wkładkowe **757.500 koron,** stan udziałów **112.000 koron,** portfel wekslowy **1,217.000 kor.**

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 228 12 12

Bazar Krakowski z obuwiem

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej 2 (tuż przy Rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: **buciki męskie, damskie i dziecięce** najlepszych fasonów, jak również **obuwie amerykańskie Boks-Calbs, Chevreau.** Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincyi za nadesłaniem starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

Ceny przystępne. **Ceny przystępne.**

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zostaję z poważaniem

384 10 10 **Feliks Łodziński.**

Pokoje elegancko urządzone

z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Batorego 25, II p. 5757 15 20

Koncypient adw.

Dr praw., kat., z praktyką, poszukuje posady od 1 listopada. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **M. 6231.** 6231 6 6

Lekcyi gry na mandolinie

udzielam po przystępnej cenie. Zgłoszenia pod **„G-dur"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 436 4 0

Młoda int. panna, znająca się na gospodarstwie, białem szyciu, poszukuje miejsca. Łask. zgłoszenia pod „Praca" poste rest. **Dąbrowa.** 316 15 0

Na śluby

polowania i wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, **Piotr Guzikowski, ul. Pędzichów l. 18.** Telefon 336. 389 18 0

Nauczycielka ludowa poszukuje lekcyi. Warunki przystępne. — Zgłoszenia pod **Nauczycielka** w Administracyi „Nowej Reformy". 335 22 0

Lekcyj języka niemieckiego

oraz pomocy we wszystkich przedmiotach z niższego gimn, lub szkoły wydz., udziela b. uczeń wyż. gimn. niem. w Cieszynie. **A. C.,** ul. św. Gertrudy l. 23, parter, oficyna. 334 4 0



Założony w r. 1872

Zakład artystyczno-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462,

podejmuje się wykonania grobowców i pomników, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 81 225 30

Uczeń szkoły przemysłowej, z braku środków do utrzymania, poszukuje lekcyj lub też jakiegokolwiek zajęcia popołudniowego. **„Wiedza"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 435 3 0

Aspirant farmacyi

poszukuje zaraz praktyki w aptece. Zgłoszenia pod „Aspirant" poste rest. Nowy Sącz. 6692 2 2

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

oraz 6298 2 2

SZCZOTKI

do wycierania nóg polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA W KRAKOWIE.

Kalosze rosyjskie.

LOTERYA

na sanatoryum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo **korzystny** plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatoryum nauczycielskie to gwarancya zdrowia nietylko nauczycieli, ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję **trzech głównych wygranych:** w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3.000** koron, tudzież **5.000 pobocznych** wygranych w postaci **5.000 fantów,** łącznej wartości **70.000** koron. 1601 10 10

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia.

D. E. Friedlein

Kraków, Rynek 17.

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

WARUNKI WYPOŻYCZALNI NUT:

4 kawałki miesięcznie . . . . . K 1·40
6 kawałków miesięcznie . . . . . K 2·—

Z premią: 6 kawałków miesięcznie . . . . . K 3·—
Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości . . . . . K 2·—

Na prowincyę: Zmiana nut raz na miesiąc, za to pięciokrotna ilość kawałków.

Kaucya K 4·—. 6042 10 10

Abonament można rozpocząć każdego dnia!

Bracka 6.

▪ Pierwsza największa wypożyczalnia książek ▪

A. Gumplowicza w Krakowie

znajduje się obecnie przy ulicy Brackiej l. 6.

w znacznie rozszerzonym lokalu. Dział beletryczny i naukowy obficie powiększony. — Osobny dział dla młodzieży. Na prowincyę wysyłki w specyalnych skrzyneczkach, pod nader korzystnymi warunkami. Przy wypożyczalni sprzedaż dzienników. 444 1 0

Bracka 6.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. SZAFRAŃSKI

411 10 12

KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 16. — TEL. NR. 51.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik à 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko à 40 hal. 2703 10 10

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok do wszystkich krajów europejskich. 12 248 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.